

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NK INDEKSU 35015
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Poniedziałek, 3 XII 1984 r. ■ Nr 288 (11165) ■ Rok XXXVI ■ Cena 5 zł ■ Wyd. 1

Dzisiaj obraduje Sejm PRL

WARSZAWA (PAP). 3 bm. o godz. 10.00 zbiera się Sejm. Na porządku dziennym czytanie poselskiego projektu ustawy o terminie upływu kadencji Sejmu PRL. Jak już informowaliśmy, przewidziany w projekcie termin, to 31 sierpnia 1985 r. W uzasadnieniu projektu jego autorzy — posłowie piszą o postępującej normalizacji i wychodzeniu kraju z kryzysu, powołując się m. in. na doświadczenia z wyborów do rad narodowych i ogólnego samorządu terytorialnego.

Wizyta w Polsce delegacji KPI

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR w dniach 28 listopada — 1 grudnia przebywała w Polsce delegacja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Izraela, której przewodniczył sekretarz generalny KC tej partii — Meir Vilner. W skład delegacji wchodził: członek Biura Politycznego, sekretarz KC — David Khenin oraz sekretarz KC — George Toubi.

H. Jabłoński przyjął wydawców listów K. Kelles-Krauz

WARSZAWA (PAP). 1 bm. przewodniczący Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński przyjął wydawców dwutomowej edycji listów wybitnego polskiego działacza socjalistycznego Kazimierza Kelles-Krauz: prof. Feliksa Tycha, który kierował zespołem redakcyjnym oraz prof. Wiesława Bieńkowskiego, Aleksandra Garlickiego, dr. Aleksandra Kochańskiego. Obecny był również dr Józef Wojtala, przedstawiciel wydawnictwa „Ossolineum”, w którym ukazała się edycja listów.

Pierwsza grupa polskich żołnierzy powróciła z Bliskiego Wschodu

WARSZAWA (PAP). 2 bm. do kraju powróciła pierwsza grupa żołnierzy XXII zmiany polskiego kontyngentu wojskowego UNDOF (sił ONZ na Bliskim Wschodzie). Ich posterunki przejmują żołnierze XXIII zmiany.

Polski kontyngent wojskowy UNDOF współuczestniczy w nadzorowaniu porozumień o przetrwaniu działań bojowych przez strony bliskowschodniego konfliktu w rejonie Wzgórz Golan.

Powracających po wykonaniu zadań mandatowych żołnierzy na warszawskim lotnisku serdecznie witali przedstawiciele MON oraz rodziny.

Obchody „Barbórki“

◆ Akademickie, spotkania i koncerty ◆ Odznaczenia państwowe i resortowe dla przodujących górników

WARSZAWA (PAP). W całym kraju, głównie w regionie śląsko-zagłębiowskim, a także w innych górniczych ośrodkach trwają uroczystości związane z obchodami dorocznego górniczego święta — „Barbórki”. Odbijają się o kolicznościowe akademie, spotkania i koncerty, podczas których przodującym w pracy zawodowej i działalności społecznej górnikom wręczane są odznaczenia państwowe i resortowe, nadawane są stopnie górnicze. Czynne są liczne wystawy obrazujące dorobek i dzień dzisiejszy polskiego górnictwa, odbywają się okolicznościowe imprezy kulturalne i rekreacyjne.

W Katowicach wręczono odznaczenia państwowe i resortowe górnikom, którzy w tym roku przodowali w konkursie „Górnicy Roku 1984”. W imprezach uczestniczyli przedstawiciele władz szczeblu państwowego i wojewódzkiego, Biura Politycznego KC PZPR, górnicy, Kopalni „Siemianowice” — Jerzym Romanikiem, ministrem górnictwa i energetyki — gen. dyw. Czesławem Płotowskim, gospodarzami regionu.

314 osób skorzystało z amnestii

◆ Zlikwidowanie nielegalnej drukarni w Warszawie ◆ Zatrzymanie kolporterki nielegalnych wydawnictw

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, do organów ścigania zgłosiło się dotychczas 314 osób, które po dopełnieniu wymogów skorzystały z dobrodziejstwa amnestii. Osoby te, oprócz składanych wyjaśnień, przekazały bądź wskazały miejsca przechowywania przedmiotów służących do przestępczej działalności, w tym urządzenia powielające i nielegalne wydawnictwa.

Z dobrodziejstwa amnestii korzystają również sprawcy przestępstw przebywający poza granicami kraju. Osoby te, zgłaszając się do polskich przedstawicieli dyplomatycznych lub urzędów konsularnych, wskazują, iż w wielu wypadkach miejsce służby

Śmierć Mariana Eilego — twórcy „Przekroju”, dziennikarza, plastyka, pisarza

Wczoraj nad ranem zmarł w Krakowie były długoletni redaktor naczelny tygodnika „Przekrój”, świetny dziennikarz Marian Eile. Z jego śmiercią kończy się właściwie cała epoka zarówno pewnego sposobu redagowania pisma jak i określonych zasad dziennikarskich, które połączyły przed wszystkim na przykładzie uwagi czytelnika przed zainteresowaniem go zarówno rzeczami niezwykłymi jak i codziennością.

Marian Eile urodził się w roku 1910; studiował prawo w Uniwersytecie Warszawskim. Przed wojną już związany z „Wiadomościami Literackimi”, gdzie był pierwszym pomocnikiem, sekretarzem sławnego redaktora naczelnego tego tygodnika, Mieczysława Grydzewskiego. I już wtedy dał się poznać jako autor



(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Komentarz dnia

Kadencja pracy

Dzisiaj zbiera się Sejm. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy konstytucyjnej o terminie upływu obecnej kadencji Sejmu. Sejm przeprowadzi również pierwsze czytanie projektu ustawy budżetowej na rok 1985 i kilku ważnych uchwał. Na poprzednim, pięćdziesiątym siódmym posiedzeniu Sejmu obecnej kadencji, które odbyło się 15 listopada, Sejm uchwalił pięć ustaw i dokonał pierwszego czytania projektu kolejnej ustawy.

Za wrześnię dziesiątą na podsumowanie obecnej kadencji Sejmu, która jeszcze pracowniczo trwa, a termin jej upływu będzie m. in. przedmiotem dzisiejszej debaty. Jedno jest przeciw pewne: obecna kadencja Sejmu niewątpliwie wchodzi do historii polskiego parlamentarizmu. Nie dlatego akurat, że jest kadencją najdłuższą, biegnącą od historycznych wyborów parlamentarnych w 1980 (Rada Sejmu Ustawodawczego, 1947—1952, była niewiele krótsza), lecz przede wszystkim dlatego, że jest dla Sejmu kadencją najbardziej pracowitą. Sto kilkadziesiąt ustaw uchwalonych przez Sejm tej kadencji przeobraziło nasze państwo i system polityczny.

Pracownicy są świadkami nieuniknionych niedoskonałości pracy legislacyjnej Sejmu obecnej kadencji. Sprośdzały się one do tego, że niektóre spośród świętych ustaw wymagają już nowelizacji, a inne w pewnym czasie popadają w sprzeczność z następnymi. Ale owe niedoskonałości są nie tylko wynikiem

pośpiechu, z jakim pracuje Sejm. Są one ubocznym produktem głębokiej i wszechstronnej reformy ustrojowej, wcielanej przez Sejm w życie.

Zjemy w czasie burzliwym i trudnym, w okresie doskonalenia systemu politycznego. Nowe ustawy pobudzają zmiany w otaczającej nas rzeczywistości, a zmiany te z kolei odczuwają palącą potrzebę uchwalać przez Sejm coraz nowych rozstrzygnięć normatywnych.

Wobec tego niebawem działalność legislacyjna Sejmu zostanie poddana ocenie Trybunału Konstytucyjnego. W myśl Konstytucji, Trybunał będzie orzekał o zgodności z Konstytucją ustaw i innych aktów normatywnych, naczelnymi i centralnymi organami państwowymi. Działalność Trybunału umożliwi autorzy Konstytucji jako ustawy zasadniczej i przyczyni się do wewnętrznej uporządkowania polskiego systemu prawnego. Właściwość, ustrój i postępowanie Trybunału Konstytucyjnego mają zostać określone przez ustawę, która jest właśnie przygotowywana. Za uchwaleniem ustawy o Trybunale Konstytucyjnym wypowiedział się ostatnio, na swoim siedemdziesiątym posiedzeniu plenarnym, Komitet Centralny Partii.

Trybunał Konstytucyjny nie będzie jedyną nowością w reformowanym ostatnio procesie ustawodawczym. Drugą, niemniej istotną nowością, jest wcielana już w życie praktyka opisywania projektów ustaw przez samo społeczeństwo, w tym przez organizacje

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jako pierwsza w kraju obradowała Konferencja Związków Zawodowych Województwa Krakowskiego

Związkowcy poparli ideę unii

(Inf. wł.) W minioną sobotę w godzinach rannych 304 przedstawiciele zakładowych organizacji związkowych województwa krakowskiego zebrało się w gmachu Filharmonii Krakowskiej na I Wojewódzkie Naradzie Związków Zawodowych dla przedyskutowania potrzeb utworzenia poziomej struktury związkowej na szczeblu województwa. Z inicjatywą taką wystąpił Kolegium Przedstawicieli Ponadzakładowych Organizacji Związków Zawodowych

Województwa Krakowskiego. Na obrady przybyli przedstawiciele władz Krakowa. Naradę otworzył przewodniczący krakowskiego kolegium związków zawodowych Józef Mroczek. „Najmilszym optymistom nie przypuszczali — powiedział — że w ciągu dwóch lat istnienia nowej polskiej państwa odnowy się ruch zawodowy skupił ok. 5 milionów ludzi. Nie chcemy demonstrować swojej siły destruktywnej, ale będziemy mocno bronić interesów ludzi pracy.”

Jeśli związki działają będą w odosobnieniu, mniejsza będzie szansa, że potrafią one zrealizować jako równorzędny partner. J. Mroczek stwierdził, że chociaż wojewódzkie komisje porozumiewawcze nie zostały sygnatariuszami zaistniałego w Bytomiu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, są one ważnym fragmentem ruchu zawodowego. Krakowskie kolegium opiniuje plany gospo-

Ostateczna opinia sądowo-lekarska o przyczynie śmierci ks. Jerzego Popiełuszki

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej, w dniu 30 listopada br. prof. dr Maria Byrdy — kierownik Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymostku, przekazała ostateczną opinię sądowo-lekarską o przyczynach śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

Z opinii tej wynika w szczególności, że stwierdzone urazy, zwłaszcza w górnej części ciała denata, zadane zostały twarde, tym samym narzędziem, najprawdopodobniej owiniętą w szmatę pałą lub ręką. Urazy te, zadane podczas uprowadzenia, pozwały na przetrwanie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przywódca nikaraguański w Krakowie

(Inf. wł.) Przebywający z oficjalną wizytą w Polsce przewodniczący nikaraguańskiej delegacji gospodarczej, członek Ogólnokrajowego Kierownictwa Wyzwolenia Narodowego im. Sandino, minister planowania Republiki Nikaragui, komendant rewolucji — Henri Ruiz Hernandez gościł w dniach 1 i 2 bm. w Krakowie. W towarzystwie gospo-

rzy miasta min. Hernandez zwiedził 1000-letnią Kopalnię Sól w Wieliczce, Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu oraz inne obiekty zabytkowe miasta, żywo interesując się jego historią i współczesnymi problemami rewolucyjnej zabytków. Ze szczególnym zainteresowaniem przywódca nikaraguański spotykał się z in-

Bezprawny przydział działek budowlanych i ogrodowych

w Toruniu

Winni zostali ukarani

WARSZAWA (PAP). Z trybunału XVII Plenum KC PZPR prof. Wojciech Jaruzelski zapowiedział m. in., że „zbędne będą w najbliższym czasie — niestety wartygodne, jak się wydaje — sygnały o procedurze przydziału działek budowlanych i ogrodowych w pewnym wojewódzkim mieście”.

Sprawa ta dotyczyła Torunia. Wyjaśniła ją na miejscu specjalna komisja z Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przemysłowej z udziałem przedstawicieli Biura Listów i Inspekcji KC PZPR oraz Biura Kontroli Urzędu Rady Ministrów.

Zbadano w szczególności zarzuty wójtów pracowniczych ogrodów działkowych „Miejszczyce” utworzonych w 1982 r. w granicach administracyjnych miasta nad brzegiem Drwęcy, na tzw. Kaszyczku.

Stwierdzono, że przy tworzeniu tych ogrodów, podział terenu na działki oraz ich rozdysponowaniu i zabudowie miało miejsce rażące naruszenie zasad sprawiedliwości społecznej oraz przepisów ustawowych i uchwał Polskiego Związku Działkowców. Ustalono także fakty niedopełnienia obowiązków nadzoru służbowego, jak również — w kil-

„ZJEDNOCZONE DOWÓDZTWO KOSMICZNE” W PENTAGONIE

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Reagan podjął decyzję o utworzeniu w amerykańskim ministerstwie obrony, Pentagonie, „zjednoczonego dowództwa kosmicznego USA”. Utworzenia tego gremium domagało się już w ubiegłym roku zjednoczone dowództwo sił zbrojnych USA w obliczu rosnącego znaczenia, jakie przestrzeń kosmiczna odgrywa w planach wojskowych amerykańskich. Nowe dowództwo będzie podlegało bezpośrednio ministrowi obrony USA Casparowi Weinbergerowi i wspomnianemu, zjednoczonemu dowództwu. Przyjmie ono operacyjne funkcje wcześniej utworzonego dowództwa kosmicznych sił powietrznych i floty wojennej USA.

Zadaniem nowego „zjednoczonego dowództwa kosmicznego” będzie „bardziej efektywne wykorzystanie systemów kosmicznych”, jak Pentagon. Już dziś siły powietrzne i flota wojenna USA dysponują 100 sztucznymi satelitami, służącymi do łączności, zbierania informacji wywiadowczych i obserwacji eksplozji atomowych. Funkcjonowanie tych satelitów, których liczba jeszcze znacznie wzrośnie, będzie teraz nadzorowane przez jedno centrum dowódcze. Nowe dowództwo będzie też kontrolowało i koordynowało działalność sił lądowych, lotnictwa wojskowego, floty wojennej i piechoty morskiej USA w kosmosie.

ZAPOWIEDŹ NOWEJ PODRÓŻY PAPIEŻA DO AMERYKI ŚRODKOWEJ

HAWANA (PAP). Hierarchia Kościoła katolickiego w Peru potwierdziła, że w dniach 1—5 lutego 1985 r. papież Jan Paweł II złoży wizytę w tym kraju. Będzie to trzeci etap jego kolejnej, rozpoczynającej się 26 stycznia przyszłego roku, wizyty w Ameryce Środkowej. Przed przybyciem do Peru papież odwiedzi Wenezuelę i Ekwador.

Poza stolicą kraju, Limą Jan Paweł II będzie przebywał jeszcze w siedmiu innych miastach peruwiańskich. W jednym z nich, byłej stolicy indyjskiej, Cuzco, otrzyma posłanie w języku Indian Keczua, natomiast w Arequipa beatyfikuje zakonnie peruwiańską z XVII wieku, Sor Ana de Los Angeles Montegudo.

ZEZNANIE SATWANTA SINGHA

DELHI (PAP). Odratowany uczestnik zamachu na Indira Gandhi, 21-letni konstabl policji delhijskiej Satwant Singh, złożył w więzieniu Tihar 20-stronicowe oświadczenie, w którym twierdzi, że do zbrodni nakłonił go podinspektor ze służby ochrony premiera Beant Singh (zastrzelony tuż po zamachu przez komandosów).

Zeznając przed zastępcą głównego sędziego miejscowego, B. B. Guota zamachowców podkreślił w swoim oświadczeniu, że pierwsza rozmowa na temat zbrodni odbyła się po operacji „Błękitna gwiazda” w Amritsarze, a ściślej — po zajęciu przez wojsko Złotej Świątyni Sikhow. Satwant Singh dodał, że planowaniu szczegółów zamachu poświęcił pierwsze dni października, a potem dokonał kilku nieudanych prób.

Satwant Singh oświadczył na koniec, że to, czy w konspiracji uczestniczył ktośkolwiek z zagranicy, mógł wiedzieć jedynie nieślący Beant. Powyższe oświadczenie złożył on po 20-minutowym rozmowie w cztery osoby z przydzielonym mu przez instytucję prawne doradcą I. U. Khanem. Zamachowcy nalegał na przyjęcie oświadczenia od 29 listopada br.

Podpisanie deklaracji o współpracy między Krakowem a Florencją

RZYM (PAP). W dniach 27—30 listopada na zaproszenie władz miejskich Florencji przebywali w tym mieście prezydent Krakowa Tadeusz Salwa i przewodniczący Rady Narodowej Krakowa Apolinary Kozub, którzy przeprowadzili z burmistrzem Florencji Lande Contim i innymi przedstawicielami władz miejskich rozmowy w sprawie współpracy między tymi dwoma ważnymi europejskimi ośrodkami kultury i nauki.

Na zakończenie pobytu delegacji Krakowa w siedzibie władz miejskich Florencji — Palazzo Vecchio, podpisano deklarację o współpracy między Krakowem a Florencją.

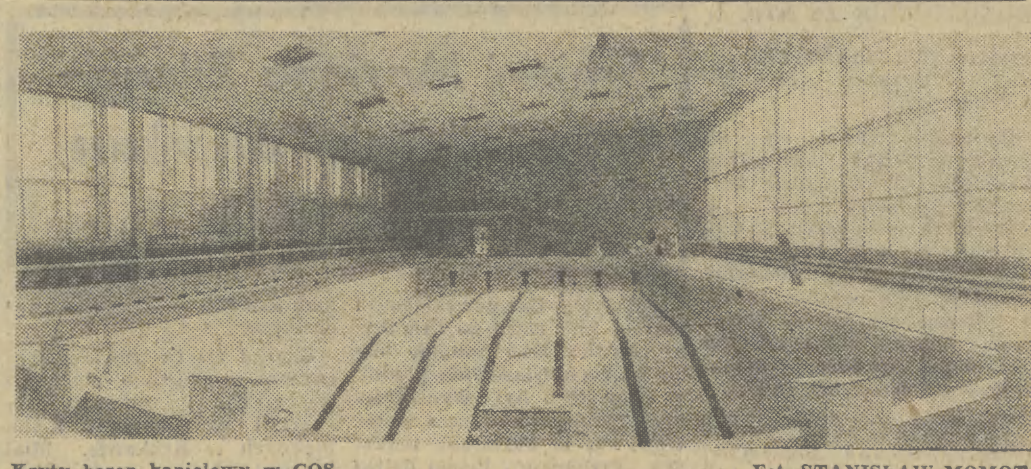
(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

101 tys. par nart z Szaflar

ZAKOPANE (PAP). Ten rok był zdecydowanie lepszy od ubiegłego dla wytwórni nart „Polisport” w Szaflarach koło Nowego Targu. Tegoroczna produkcja przeznaczona na rynek krajowy wyniesie 101 tys. par, a więc o 15 tys. par więcej niż przed rokiem.

Nadal najbardziej poszukiwane są narty metalowo-epoksydowe — „compacty”, „epoxy” i „alu”. W sprzedaży będzie ich ogółem 50 tys. par i o 20 tys. par więcej niż przed rokiem. Natomiast poszukiwane narty „median-polisport” trafiają przede wszystkim do klubów sportowych. Mniejszym powodzeniem cieszą się popularne narty drewniano-plastikowe, choć są one najtańsze. Ich dostawy wyniosą również 50 tys. par. Narty biogowośladowe w liczbie 8 tys. par zaspokajają zapotrzebowanie rynku.

Wyroby z Szaflar są poszukiwane, ale czy naprawdę chcą je zdobyć wyłącznie amatorzy „białego szaleństwa”? Jeśli rzeczywiście tak jest, to dlaczego narty kosztujące w sklepie osiem tysięcy złotych znaleźć można na targowiskach w cenie po... trzydzieści tysięcy?



Kryty basen kąpielowy w COS.

Fot. STANISŁAW MOMOT

35-lecie COS w Zakopanem

Jak u siebie w domu

◆ Nowe obiekty: kryta pływalnia i laboratorium diagnostyczne ◆ Odznaczenia dla zasłużonych pracowników

(TELEFONEM Z ZAKOPANE). Narodziny nastąpiły w 1949 r. kiedy to ówczesny Główny Urząd Kultury Fizycznej na bazie pensjonatu „Imperial” powołał do życia „Ośrodek Wzrostu i Zdrowia” w Zakopanem. Z każdym rokiem przybywało obiektów, w 5 lat później przekazano boisko pikarskie a bieżnia lekkoatletyczna.

W następnym roku udośćpiono ośrodek zakopiański stale rozbudowuje się, własnymi siłami wzniesiono np. pawilon dla ciężarowców, salę dla judo, łezkarską, otwartą na jazdy szybkie. Dzisiaj jest potężny kompleks obiektów sportowych, w dwóch hotelach „Imperial” i „Zakopane” może przebywać ok. 1000 osób. I tak jest po dzień dzisiejszy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

Dalekopisem z kraju...

(a) Jak wynika ze wstępnych danych zebranych przez Radę Młodzieżową Śląskiego Okręgu Wojskowego koła ZSNP uczestniczyły w wielu inicjatywach produkcyjnych, a uzyskane tą drogą pieniądze przekazano na budowę Szpitala — Pomnika Centrum Zdrowia Matki-Polki.

2 bm. obradował w Warszawie II Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Autorów „Zaika”. Stowarzyszenie to ma na celu ochronę interesów zawodowych i praw autorskich twórców polskich — swych członków.

Po rozpoczęciu zjazdu zebrani uccili chwilą ciszy pamięć zmarłego niedawno Karola Małcużyńskiego, wieloletniego prezesa SA „Zaika”, a także innych kolegów, którzy odeszli w ostatnich latach.

Podczas obrad reprezentanci różnych środowisk twórczych dokonali oceny działalności stowarzyszenia w minionej kadencji, wytyczyli również kierunki jego przyszłej działalności.

Wybrano nowe władze stowarzyszenia. Prezesem SA „Zaika” został Edmund Osmańczyk.

W obradach uczestniczyli: przewodniczący NK PRON Jan Dobraczyński, sekretarz KC PZPR Waldemar Świróg, minister kultury i sztuki Kazimierz Żygiński.

Wzrasta liczba pacjentów przyjmowanych w stołecznym Centrum Onkologii — Instytucie Im. Marii Skłodowskiej-Curie. Działają tu już trzy placówki — przychodnia onkologiczna, zakład teleroadioterapii i zakład rehabilitacji. Obecnie, z porad, badań i różnego rodzaju zabiegów leczniczych korzysta codziennie w centrum ok. 160—165 osób.

Najwięcej pacjentów przyjmowanych jest w zakładzie teleroadioterapii i w przychodni. Rozszerzenie zakresu działalności leczniczej centrum wiąże się z zawiązaniem z systematyczną rozbudową kompleksu urządzeń i aparatury służących do zwalczania schorzeń nowotworowych.

Ostatnie ciepłe, jak na obecną porę roku, dni sprzyjają kolejarzom służby drogowej dołnośląskiej DOKP, którzy kończą zaplanowane na br. roboty modernizacyjne na kilku ważnych szlakach kolejowych. Wykonują oni prace na magistrali wiodącej z Górnego Śląska do Wrocławia. Ok. 270 osób mając do dyspozycji 2 pociągi zmechanizowane, układają ciężkie bezstykowe szyny oraz wymieniają rozjazdy na wielu stacjach. Prowadzi się też przygotowania do elektryfikacji linii kolejowej z Wrocławia do Legnicy.

...i ze świata

Papież Jan Paweł II przyjął w sobotę 1 bm. na prywatnej audiencji premiera Grecji Andreas Papan-dreu. Watykan, jak to jest zwykle praktykowane w przypadku audiencji prywatnych, nie publikował żadnych informacji na temat treści tej półgodzinnej rozmowy. Obserwatorzy watykańscy przypuszczają jednak, że Papan-dreu mógł za-biegać o pozyskanie papieża dla nowych inicjatyw w sprawie ogólnowiatowego rozbrojenia.

Z powodu swego krytycznego stanowiska wobec strategii odstraszenia atomowego zdezertował 25-letni porucznik francuskich sił atomowych „Force de Frappe”, Jean Louis Cahu. Pełnił on służbę we francuskiej bazie w południowo-wschodniej części kraju. Znajduje się tam 10 balistycznych rakiet atomowych o zasięgu 800 — 3 600 km, uzbrojonych w głowice atomowe o mocy jednej megaton (60-krotnie większej, od siły wybuchu bomby zrzuconej na Hiroszimę).

Poszukiwania Cahu trwały w całej Francji. Jest on pierwszym oficerem, który zdezertował z powodu krytycznego stanowiska wobec zbrojeń atomowych. Za dezercję w okresie pokoju grozi mu kara 4 lat pozbawienia wolności.

Dwie osoby zostały ranne w wyniku eksplozji ładunku wybuchowego w centrum Paryża. Bomba wybuchła, 1 bm. w budynku, w którym odbywało się spotkanie członków grupy rojalistów francuskich, „Action Française”. Sprawcy zamachu są nieznani.

W tym samym dniu ładunek wybuchowy eksplodował także w stolicy Korsyki, Ajaccio. Eksplozja spowodowała jednak tylko znaczne szkody materialne. Ładunek zdetonowano w czasie demonstracji separatystów korsykańskich, domagających

się uwolnienia więzionych na wyspie członków, Narodowego Frontu Wyzwolenia Korsyki (FLNC) lub przyznania im statusu więźniów politycznych.

W niedzielę, 2 bm. w miejscowości Bastia na Korsyce dokonano także zamachu na patrol policyjny. W wyniku ostrzelania samolotu patrolowego zginął na miejscu jeden policjant, a dwóch jego kolegów zostało rannych, w tym jeden ciężko. Jest to już 13 policjantów zastrzelonych w tym roku we Francji w czasie pełnienia służby.

Podczas kontroli drogowej w hrabstwie Fernanagh w Irlandii Północnej nieznani sprawcy zastrzelili żołnierza brytyjskiego i jedną osobę cywilną oraz zranili dwie inne osoby. Do strzelaniny doszło podczas kontrolowania samochodu osobowego i samochodu dostawczego, w których obecni byli, w których — jak sądzi policja — mogli znajdować się materiały wybuchowe.

Liczba protestantów i katolików, którzy od 1969 r. zginęli w Irlandii Północnej w wyniku zamachów terrorystycznych i innych aktów przemocy, wynosi już 2 407.

Kilkadziesiąt tysięcy osób uczestniczyło w niedzielę w Madrycie w wielkiej demonstracji przeciwko przynależności Hiszpanii do Paktu Północnoatlantyckiego. Demonstrujący, wśród których znajdowali się przedstawiciele partii lewicy hiszpańskiej, związkowcy, ludzie świata kultury i nauki, utworzyli ponad dwa i pół kilometrowy „łańcuch” wzdłuż Paseo de la Castellana — jednej z głównych ulic Madrytu. Domagano się wystąpienia Hiszpanii z NATO, zlikwidowania baz wojskowych USA na terytorium hiszpańskim, denuncjacji kraju, zmniejszenia wydatków na cele wojenne oraz prowadzenia neutralnej polityki.

UWAGA CZYTELNICY! W poniedziałek radaa prawny „Gazety” udziela porad w godz. 13—14 telefonicznie pod numerem 21-22-69. W godz. 14—15 odbędzie się Dział Łączności z Czytelnikami, Kraków, Wielopole 1. III p. pokój 33.

Jako pierwsza w kraju obradowała Konferencja Związków Zawodowych Województwa Krakowskiego

Związkowcy poparli ideę unii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

darcze, odbywa spotkania z władzami, na których poruszane są problemy budownictwa i gospodarki mieszkaniowej, handlu i usług, wypożyczu ludzi pracy itp. Kolegi nie posiada żadnego etatu, a projekt struktury wojewódzkiej nie wynika z chęci stworzenia aparatu administracyjnego. Potrzebne jest jedno silne przedstawicielstwo jako partner do rozmów z władzami, „Talia kart została rozdana. Od nas zależy, jakim partnerem będziemy w tej rozgrywce” — powiedział J. Mroczek.

Wiceprzewodniczący kolegium Zbigniew Mulka złożył informację o przebiegu Ogólnopolskiego Zgromadzenia Związków Zawodowych w dniach 24—25 listopada br. i stanowisku delegatów krakowskiego kolegium. Podkreślił, że kolegium opowiedziało się za członkostwem w OPZZ zarówno struktur pionowych (branżowych) jak i poziomych (wojewódzkich) jako mających różne zadania do spełnienia. Następnie głos zabrał Jan Nowak. Wiceprezydent m. Krakowa poinformował o tematach podejmowanych na wspólnych spotkaniach związkowców z władzami miasta. „Nie ukrywam — powiedział — że zainteresowani jesteśmy zjednoczeniem ruchu związkowego i stworzeniem wojewódzkich struktur związków zawodowych, bo łatwiej jest rozwiązywać problemy miejskie mając za partnera przedstawicielstwo wszystkich związków”.

Uchwałą uczestników spotkania narada została przekształcona w I Konferencję Związków Zawodowych Województwa Krakowskiego. Przewodnictwo obrad objął Edward Duda — wiceprzewodniczący związku w KM HIL, Janusz Lijowski — wiceprzewodniczący związku z MPK i Witold Sochacki — przewodniczący związku w PKP.

W dyskusji przedstawiciele zakładowych organizacji związkowych jednomyślnie wypowiedzieli się za utworzeniem wojewódzkiej organizacji, która miałaby — w myśl przedłożonego projektu — przyjąć nazwę Krakowskiej Unii Związków Zawodowych. Zastrzeżenia budziły natomiast niektóre propozycje rozwiązania szczegółowych, m. in. Piotr Rojek wypowiedział się prze-

ciwko etatowym stanowiskom przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarzy przyszłej unii. Władysław Starowicz postulował zabezpieczenie struktur ponadzakładowych przed możliwością rozbicia w nich karier osobistych. Witold Głowa zaproponował wystąpienie z wnioskiem o finansowanie tych struktur z odpisów na FAZ. W czasie konferencji nie brakło też głosów krytycznych pod adresem jej organizatorów, gdyż dostarczenie materiałów zawierających wariantowe propozycje projektu unii dopiero w dniu obrad uniemożliwiło skonsultowanie problemu z załogami, co odbiło się na jakości dyskusji.

W przerwie obrad zwróciliśmy się do przedstawicieli kilku organizacji związkowych z prośbą o sformułowanie na gorąco swoich opinii.

Janusz Stancel (przewodniczący związku zawodowego w Przeds. Budowlano-Montażowym CPN): „Trzeba skonsolidować ruch związkowy na szczeblu województwa i do władz partyjnych i administracyjnych występować z jednym zdaniem, jednym stanowiskiem. Musi być ono po-partie odpowiednim pełnomocnictwem. OPZZ nie ma pełnomocnictwa wszystkich branż; jego głównym oparciem jest węgiel i stal. Pozostałe mniejsze przedsiębiorstwa nie są dostatecznie reprezentowane. Wojewódzka organizacja związkowa daje możliwość szerszej reprezentacji związkowej. Sądzę, że w tej sytuacji nasza unia będzie również szansa wzmocnienia OPZZ”.

Mieczysław Drabek (przew. związku zawodowego w „Transbudzie”): „Dopiero dziś, tu na miejscu otrzymaliśmy materiał do dyskusji. W organizacjach mówiliśmy wcześniej o programach dostępnych dla prasy, radiu i telewizji oraz wydawnictwom broszurowym; nie mieliśmy materiału do narady wojewódzkiej. Generalnie jesteśmy za utworzeniem ciała o charakterze krakowskiej unii”.

Jacek Kołodziejczyk (przew. związku zawodowego Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego): „Materiały, które dziś otrzymaliśmy, muszą być szeroko przedyskutowane w zakładach pracy. U nas na przykład załoga nie jest całkowicie przekonana do idei OPZZ. Ludzie mówią, że powstanie „czapka”, którą nie wiadomo, kto ma finansować, a za pół roku czy rok ciężar ten zostanie przerzucony na ich barki. Uważam, że w Krakowie musimy się zjednoczyć, żebyśmy u prezydenta miasta

czy w Komitecie Krakowskim PZPR wspólnie razem prze-walczyli pewne sprawy. Niestety, jeszcze nie mieliśmy kiedy tego przedyskutować z załogą. W ubiegłym tygodniu dostaliśmy zaproszenia, dopiero dzisiaj materiały”.

Bogdan Żurek (przew. grupy związkowej w Spółdzielni Mieszkaniowej „Krakus”): „Jest jeszcze pytanie — integracja i co dalej? Jak się od nas oczekuje partnerstwa, to musi być to partnerstwo obustronne. Do tej pory władze administracyjne nie uważały nas za partnerów. Musimy mieć prawo powiedzenia „nie”, które będzie się liczyć”.

Edward Duda (współprzewodniczący konferencji): „Dzisiejszą konferencję zorganizowano dla wysondowania opinii przedstawicieli organizacji zakładowych województwa co do potrzeby istnienia wspólnej struktury. Musimy sobie jednak powiedzieć wyraźnie: przed paroma dniami powołano zostało OPZZ, ale jego rolę jest kontakt z rządem, dysktowanie, negocjowanie spraw ogólnospołecznych. Federacje zajmują się tylko sprawami branżowymi. Struktura wojewódzka może podjąć tematy lokalnego budownictwa, komunikacji, handlu, usług. Nadna federacja ani OPZZ nie zatłoczy za nas spraw lokalnych”.

W kwestii zarzutów pod adresem organizatorów sobotniego spotkania Józef Mroczek wyjaśnił nam, że od dwóch miesięcy zabiegano o powołanie materiałów zawierających projekt unii, lecz dopiero niedawno w przedmiejscu konferencji udało się sprawę sfinalizować. Nieprawdą było wysunięty w trakcie konferencji zarzut, że nie do wszystkich organizacji związkowych wysłane zostały zaproszenia. W dokumentacji kolegium znajdują się dowody potwierdzające wysłanie zaproszeń do 623 organizacji. Narada była zresztą niejednokrotnie anonsowana w środkach masowego przekazu łącznie z podaniem jej terminu.

Na zakończenie trwających 6,5 godziny obrad uczestnicy konferencji zdecydowali o konieczności głosów podjętych uchwał, w której wyrażono poparcie dla postanowień OPZZ z Bytomia oraz zdecydowano zwołać w lutym 1985 r. II Konferencję Związków Zawodowych Województwa Krakowskiego. Jednocześnie podjęto szereg działań organizacyjnych zmierzających do utworzenia krakowskiej unii związków zawodowych. (el-pe)

Dzisiaj obraduje Sejm PRL

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) tanie projektu ustawy budżetowej na rok przyszły oraz projektów 5 uchwał, będących dziś ważnymi instrumentami określania zadań i sejmowej kontroli nad ich realizacją. Chodzi o odnoszące się do 1985 r. uchwały: w sprawie bilansu płatniczego; o planie kredytowym, bilansie pieniężnym przychodów i wydatków budżetu i założeń polityki pieniężno-kredytowej; w sprawie planu centralnego funduszu rozwoju kultury; w sprawie Planu Państwowego Funduszu Aktywizacji Zawodowej; w sprawie określania wykazu towarów i usług, na które ustala się ceny urzędowe.

Poniedziałkowe obrady otwierają okres debaty budżetowej na Wiejskiej, który potrwa zapewne przez cały grudzień.

Kolejne punkty porządku dziennego odnoszą się do sprawozdań komisji sejmowych o projektach ustaw.

Pos. Krystyna Jandy-Jendrońska zreferuje sprawozdanie o projekcie prawa budżetowego.

Pos. Mieczysław Serwiński przedstawi sprawozdanie dotyczące projektu ustawy o utworzeniu i zakresie działania Komitetu ds. Nauki i Postępu Technicznego przy Radzie Ministrów oraz Urzędu Postępu Technicznego i Wdrożeń.

Pos. Tadeusz Haladaj złoży sprawozdanie dotyczące projektu ustawy o Przedsiębiorstwie Państwowym PLL „Lot”.

Pos. Bogdan Walerczyk zreferuje projekt ustawy o uznaniu ważności umów o przekazanie gospodarstwa rolnego następcy.

Przewidzane są interpellacje i zapytania poselskie.

Przywódca nikaraguański w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) formacje na temat wkładu na przestrzeni dzieł krakowskiej nauki w badania i rozwój krajów Ameryki Środkowej i Południowej. Jak wiadomo wkład ten jest bardzo istotny.

W trakcie wizyty w Krakowie dostojnemu gościom towarzyszył Stanisław Długosz — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz ambasador Republiki Nikaragui w ZSRN akredytowany w Polsce Jacinto Suarez Espinoza.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Henri Ruiz Hernandez opuścił Kraków kończąc wizytę w Polsce. Gościa pożegnał wiceprezydent Janusz Jakubowski.

Winni ukarani

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

strze, w tym zajmującym kierownicze stanowiska w administracji wojewódzkiej i miejskiej oraz przedsiębiorstwach komunalnych.

Ponad 93 proc. działek wyznaczonych na powierzchni znacznie większej od normy 300 — 500 m kw. co oczywiście ograniczyło liczbę działkowców.

Na niektórych działkach podbudowano pokasne domki rekreacyjne, nawet z podziemnym garażem, ignorując regulamin, który dopuszcza co najwyżej altanę o powierzchni do 20 m kw.

Ponadto pewne nieprawidłowości stwierdzone zostały przy przydziałach działek pod budowę domków jednorodzinnych przez spółdzielnię zrzeszenia pomocy w budownictwie jednorodzinnym w Toruniu.

Do ujawnienia stwierdzonego stanu rzeczy przyczyniła się Izba Skarbowa w Toruniu oraz Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych.

Komitet Wojewódzki PZPR podjął stosowne działania inspirowo-porządkowe i partyjno-dyscyplinarne.

Na wniosek komisji postanowiono m. in. zweryfikować podział terenu i przydział działek w pracowniach ogradach działkowych „Mie-dzyczę”, zredukować wielkość budynków na działkach do granicy normatywnej oraz dokonać niektórych dodatkowych wyjaśnień pod nadzorem prokuratury.

Podjęte zostały decyzje o ukaraniu winnych.

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra administracji i gospodarki przestrzennej ukarał nagany z ostrzeżeniem wojewodów toruńskich: Józefa Czały i Stefana Stefankiewicza.

Zgodnie z decyzją toruńskich władz wojewódzkich i miejskich ukarani zostali:

— nagana z ostrzeżeniem — prezydent miasta Torunia Romuald Bester,

— odwołaniem z zajmowanych stanowisk:

— wiceprezydent miasta Torunia Marek Markowicz;

— dyrektor Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu Bogdan Nawrocki;

— dyrektor Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu Jan Bielecki;

— główny architekt wojewódzki w Toruniu Tadeusz Rut;

— geodeta miejski w Toruniu Jerzy Gabor.

Wszystkie te decyzje i postanowienia potwierdzają, że jeszcze stanowczo, że nie ma i nie będzie powrotu do sytuacji sprzed grudnia 1981 r. jak i sprzed sierpnia 1980 r.

Wizyta w Polsce delegacji KPI

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

kami Biura Politycznego: sekretarzem KC — Józefem Czymkiem i I sekretarzem Komitetu Łódzkiego — Tadeuszem Czechowiczem oraz zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC — Włodzisławem Mokrzyńskim.

W serdecznej przyjaźni i atmosferze poczytano o działalności obu partii. Omówiono zagadnienia dotyczące dalszego rozwoju kontaktów partyjnych. Wyrażono też poglądy na temat węzłowych problemów

międzynarodowych ze szczególnym uwzględnieniem problematyki bliskości wschodniej oraz na temat międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Delegacja odwiedziła Akademię Nauk Społecznych, odbyła spotkania i rozmowy z sekretarzem generalnym Rady Krajowej PRON — Jerzym Jaskiernią, z ministrem ds. związków zawodowych — Stanisławem Ciosek i z kierownikiem Urzędu ds. Wyznań — m. in. Adamem Łopatką. Przebywała również w Łodzi, gdzie zwiedziła Muzeum Ruchu Rewolucyjnego oraz zapoznała się z pracą jednego z zakładów produkcyjnych.

Podpisanie deklaracji o współpracy między Krakowem a Florencją

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Sygnatariuszami są prezydent Salva i burmistrz Conti. Deklaracja przewiduje bardzo szeroki i wszechstronny program współpracy i wymiany między obu miastami, zwłaszcza w takich dziedzinach jak ochrona dóbr artystycznych i architektury, ochrona środowiska naturalnego, wymiana artystyczna (teatr, muzyka, kontakty przedstawicieli środowisk artystycznych) i wymiana stypendystów. Współpraca obejmuje także przemysł, handel, rzemiosło, ochronę zdrowia, sport i turystykę.

Deklaracja, podyktowana dążeniem społeczeństw Krakowa i Florencji do umacniania kontaktów w duchu pokoju i dla dobra rozwoju obu ośrodków kultury europejskiej, zostanie skróconiezwana w protokole, który ma być podpisywany w pierwszych miesiącach przyszłego roku, podczas wizyty burmistrza Florencji w Krakowie.

gallowy tego zespołu. Zapożniali się z zabytkami architektury i sztuki Krakowa, zwiedzili Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu, Kopalinę Soli w Wieliczce i Muzeum Lenina w Krakowie. Odwiedzili ponadto niektóre placówki kultury i obejrzyli wystawione tam ekspozycje.

Złożyli wianzanę kwiatów przed pomnikiem Żołnierzy Radzieckich koło Barbakanu.

Delegację przyjął sekretarz KK PZPR, przewodniczący ZK TTPPR J. Czepiel.

Działalność PRON w zakładach pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zadań na najbliższą przyszłość.

W trakcie dyskusji podkreślano, że ognia te nadal są ważną płaszczyzną jednoczącą różne grupy zawodowe. Działają już w ponad 6 tys. przedsiębiorstwach i instytucjach ponad 900 ogniw powstało w tym roku; skupiają blisko 45 tys. osób.

Wyrażano opinie, że PRON w zakładach pracy powinien się skupić na upowszechnianiu etosu pracy, tworzeniu zakładowych klubów reformy gospodarczej, umacnianiu tradycji zakładowych, czuwaniu nad adaptacją młodych pracowników, przeciwdziałaniu fluktuacji kadr, upowszechnianiu ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego, nie pomijając jednocześnie również istotnych zagadnień ochrony środowiska naturalnego.

Ogłoszenia ekspresowe

MAŁOGABARYTOWA obrabianko do drewna i magnetonu Aria — sprzedam. Tel. 21-58-50, w godz. 9—14. g-38543

RYBKA Stanisław, zam. Ciekowice 9, zubił prawo jazdy kat. ABCE, wydane przez Wydział Komunikacji w Bochli. g-38068

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wystaw „Wiadomości Literackich” — słynnych wtyrtn tygodnikowych.

Po wojnie wpisał się na trwałe w pejzaż kulturalny Krakowa i Polski, gdzie najpierw współpracował w pierwszych miesiącach powojennym z „Dziennikiem Polskim”. Przez kilka numerów sygnował jako redaktor „Młoda Rzeczpospolita” — wspinał pismo, które chciało przyciągnąć do idei postępu i demokracji młodzież polską.

Elle stworzył w Krakowie scenę kabaretową „Siedem kotów” gdzie przez blisko rok występowały znakomite artyści — pisarze — m. in. Konstanty I. Gałęziński. Największym dziełem życia Mariana Eliego był tygodnik „Przekrój”. Był w nim przez długie, długie lata (1945—69), redaktorem naczelnym. Wymsilił jego koncepcję dziennikarską, publicystyczną, nadal mu szale graficzna, był autorem wielu — jeśli nie większości — rubryk, akcji, sprawozdań, reportaży. Trudno się temu dziwić. Elle wykorzystwał swe przeżycione i okupacyjne kontakty artystyczno-literackie. Na łamach „Przekroju” publikowano pod kierownictwem Mariana Eliego pierwodruki dzieł Konstantego Ildefonsa Gałęzińskiego, Leopolda Staffa, Jarosława Iwaszkiewicza, Juliana Tuwima,

Śmierć Mariana Eliego — twórcy „Przekroju”, dziennikarza, plastyka, pisarza

Władysława Broniewskiego i innych. Elle trafił do literatury również jako bohater kilku wierszy. Niezwykle płodny w pomysłach był wymagającym redaktorem i sam siebie wypisywał w określony porządek „Przekroju”. Pismo dzięki Jego energii zapisało się jako miejsce upowszechnienia wiedzy o nowoczesnej plastyce (słynna seria o Piccasie i in.), jako magazyn tygodniowy walczący o nowe obyczaje (współpraca długoletniej zastępczyni Eliego Janiny Iphorskiej w redagowaniu demokratycznego „savoir-vivre”). Krótkie recenzje z filmów, książek, dłuższe reportaże zagraniczne, felietony literackie, wiersze debiutantów, rubryki wydarzeń, zdejcia — wszystko to przechodziło twórcą, redaktorską kontrolę Eliego. Pisał on również sam bardzo interesujące np. „Czar czterech kółek” (wspólnie z Iphorską) drukowany na łamach „Przekroju”. Marian Elle tłumaczył wiele tekstów literackich — opowia-

dań, komedii — z języka francuskiego. Zapisal się On również wyrazicielem w dziełach polskiego teatru. Był wykładowcą scenografii w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Miał na swoim koncie znaczną liczbę scenografii, zaś oprawa plastyczna słynnego „Rewizora” Gogola w Teatrze Im. Słowackiego bardzo szybko po wojnie okazała talent tego Czołowieka o niezwykle bogatych możliwościach twórczych. Opracował scenografię wielu sztuk w teatrach Krakowa, Warszawy, Łodzi, Katowic. Często też wykorzystywano jego talenty plastyczne dla robot wymagających natchnionych ale przemysłowych pociegnięć — projektował pierwsze strony kilku świątecznych numerów „Trybunu Ludu”. Pisał również sztukę sceniczną, przerobił teatralne.

Marian Elle był Czołwiekiem dołownym, wiele wiedział i mnóstwo z tej wiedzy po prostu dał swoim współ-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pracownikom, przyjaciółom, kolegom. Mówił się nawet przez pewien czas o kulturze „Przekroju”, o „przekrojowym” sposobie myślenia. Jedni uważali to za komplement, ponieważ Elle widział rzeczy wielkie i małe, umiał określić z absolutnym słuchem społecznym zakres oczekiwań i pragnień przeciętnego człowieka. Inni zarzucali Mu holdowanie gustom drobnomieszczańskim; jeśli się jednak wspomni o walce „Przekroju” z niektórymi przeżytkami obyczajowymi, z ciemnogrodem, z polską „niemożnością” — zarzut ów staje się po prostu absurdalny. W smutku i żalobie wspominając dawne lata chwalił i aktywności Mariana Eliego nie zapominamy o Jego malarstwie, któremu w ostatnich latach oddawał się z całą pasją. Przypomnijmy kilka Jego wy-władowań i „Gazety Krakowskiej”, z którą współpracował. Drukował mianowicie w naszym dzienniku recenzje występow polskiego teatru w Paryżu. Było to dawno, chyba 30 lat temu. Do dziś dnia mam w uszach niski głos Mariana Eliego, który dyktował mi ze stolicy Francji słowa dobitnie określające miarę sukcesu polskiej artystów. Tekst miał starannie przygotowany, ja odbrałem recenzję, podziwiał skromność tego redaktora naczelnego, który był Czołwiekiem mądrym i surowym dla innych i dla siebie.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 listopada 1984 roku zmarła

Brygida ZABOROWSKA

młoda solistka — śpiewaczka Operetki Krakowskiej, aktorka sceny dziecięcej Teatru Muzykowego. W Zmarłej tracimy wspaniałą Koleżankę, Człowieka o niezwykłej dobroci i szlachetności. Pogrzeb odbędzie się 3 grudnia 1984 r. o godz. 12.00 w Andrychowie.

DYREKCJA, RADA ARTYSTYCZNA, KOLEŻANKI I KOLEDZY z OPERY i OPERETKI w KRAKOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 listopada 1984 r. zginął tragicznie w wieku 35 lat

Stanisław KRÓL

radny Rady Narodowej Miasta Krakowa, b. długoletni radny Dzielnicy Rady Narodowej Kraków-Nowa Huta, odznaczony Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” oraz wieloma innymi odznaczeniami społecznymi.

W Zmarłym utraciliśmy nieodżałowanego i ofiarnego działacza społecznego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 3 grudnia 1984 roku o godz. 12.00 na cmentarzu w Górze Kościelniczej.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

PREZYDIUM DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ NACZELNIK DZIELNICY KRAKÓW-NOWA HUTA

Budynek przy ul. 1 Maja w Tarnowie, pierwotnie miał stać się siedzibą Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W roku 1980 SOLIDARNOSC postanowiła przeciwstawić się „zakusom” poprawy warunków pracy aparatu partyjnego i zmienić przeznaczenie obiektu. Nie partia — mówiono — ale służba zdrowia winna go otrzymać. Pomysł mówiący szersze o spektakularnym charakterze, spotkał się z aplauzem społeczeństwa tarnowskiego i zyskał także aprobatę miejscowych władz partyjnych, bowiem powołana została tzw. KOMISJA OPALKI, (od nazwiska I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Tarnowie, Stanisława Opalki), mająca na celu rozpatrzenie możliwości adaptacji, administracyjnego w założeniu, obiektu na potrzeby tak specyficznej działalności jak służba zdrowia.

Mniej zorientowanym wyjaśnić przy tym musimy, że w Tarnowie każde działanie mające na celu poprawę warunków działania służby zdrowia musiało się spotkać z pozytywnym społecznym odzewem. W tej dziedzinie Tarnów był bowiem nieodrodnym miastem. Kiedy nagle z dużego, ale powiatowego miasta stał się stolicą województwa liczącego się na gospodarczej mapie Polski, okazało się, że pod względem stanu placówek służby zdrowia województwo tarnowskie i samo miasto plasuje się na miejscach w drugiej połowie pięćdziesiątki województw... Tak więc pomysł przekształcenia obiektu przy ul. 1 Maja w przychodnię musiał zostać przyjęty z zadowoleniem.

Bez emocji, które zapewne towarzyszyłyby tej czynności przed czterema bez mała laty, przegladam „Opinię o możliwości adaptacji

roku oddana zostanie w Tarnowie owa przychodnia przy ul. Curie-Skłodowskiej, poważnie zaawansowane są prace przy budowie Szpitala Wojewódzkiego w Tarnowie, a Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane gwarantuje termin zakończenia I etapu tej ważnej inwestycji na 1987 rok. Posa tym oddany został do użytku duży szpital w Brzesku i pawilon szpitalny w Bochni, co przyczyniło się do zmniejszenia ilości pacjentów docierających do placówek leczniczych w samym Tarnowie.

Trzeba przyznać, że w sytuacji rozrzedzonego frontu inwestycyjnego służby zdrowia w woj. tarnowskim wziął górę zdrowy rozsądek. Zdecydowano — skończyć najpierw, co realne i rozpoczęte, a później rozważać celowość wydatkowania 800 mln zł na adaptację obiektu przy ul. 1 Maja. Okazało się, że postąpienie słusznie mając na uwadze stare porzekadło — co nagle, to po diable. Obecnie, choć Tarnów należy do najsłabszych w województwie miast pod względem ilości przychodni (przykładowo Debica ma 36000 mieszkańców i 6 przychodni, Tarnów 110000 mieszkańców i 4 przychodnie), to czynione są poważne działania, by zmniejszyć tę dysproporcję. W br. rozpoczęto realizację kolejnych 4 przychodni rejonowych w os. Jasna I (prace wykonuje polonijna firma TAI), os. Jasna II, os. Parkowa-Klikowska, os. Gumniska. Większa ilość przychodni położonych w pobliżu miejsca zamieszkania jest na pewno lepszym rozwiązaniem, niż przychodnia — gigant w centrum miasta.

I właśnie owo położenie byłego obiektu KW PZPR w Tarnowie sprawiło, że ostatnio odżyła sprawa jego adaptacji — tym razem na potrzeby administracyjne Urzędu Wojewódzkiego. Nie byłoby to złe rozwiązanie, zważywszy, iż właśnie z myślą o funkcjach administracyjnych projektowano ów budynek. A na dodatek warto wiedzieć, że obecna sytuacja lokalowa administracji wojewódzkiej w Tarnowie jest krytyczna. Wydziały i inne komórki organizacyjne UW rozrzucone są w 21 budynkach na terenie Tarnowa. Niewesoła jest sytuacja penitenta, który dotrze z oddlegiej miejscowości do administracji wojewódzkiej i chciałby w ciągu jednego dnia załatwić sprawę. Nawet jeżeli wynajmie taksówkę, by jechać do wydziału do wydziału, nikt nie szanuje, by penitent nie przybył do Tarnowa co najmniej jeszcze raz... Jazda po kilka razy, by załatwić sprawę w UW w Tarnowie mieszkańcy województwa nie tylko tracą czas, pieniądze, ale także sztucznie i zupełnie niepotrzebnie zwiększają i tak niemały tłok w środkach komunikacji publicznej.

Więc propozycja zmiany funkcji budynku przy ul. 1 Maja i przejęcie go od służby zdrowia, w której wiadaniu się znajduje „to daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera”, jak głośno porzekadło — przez administrację wojewódzką może się wydawać naruszeniem interesu społecznego, to problem wcale nie jest tak jednoznaczny. Nie idzie bowiem o powiększenie powierzchni biurowej zajmowanej przez administrację, lecz jej skomasywanie w jednym miejscu o dogodnych połączeniach komunikacyjnych. Niejako przy okazji, po przeprowadzeniu się agendy Urzędu Wojewódzkiego do budynku przy ul. 1 Maja w Tarnowie, dotychczasowe pomieszczenia zajmowane przez administrację UW, posłużyłyby do zaspokojenia innych potrzeb lokalowych. Gdyby np. kuratorium opuściło pomieszczenia przy ul. Dworcowej, można by zwiększyć powierzchnię znajdującego się tam internatu. Po opuszczeniu przez UW parterowego budynku przy ul. Prostopadłej, z powodzeniem można by go adaptować na przedszkole. Kto wie, czy wiele innych pomieszczeń, zajmowanych obecnie przez wojewódzką administrację nie nadawałoby się np. dla... służby zdrowia.

Jest szansa, by w Tarnowie adaptując na potrzeby administracji wspomniany budynek poprawić możliwości obsługi penitentów. To szansa, której nie wolno zaprzepaścić. W przeciwnym razie nadal w centrum wojewódzkiego miasta straszyć będzie szkielec nie dokończonych budynków.

WOJCIECH MACHNICKI

Szkielet z ulicy 1 Maja w Tarnowie

Zamiast przychodni obiekt administracyjny?

zespołu budynków KW PZPR przy ul. 1 Maja w Tarnowie na cele służby zdrowia” — opracowanie będące wynikiem działalności wspomnianej KOMISJI w dniach 6 — 28 stycznia 1981 r. Suche obliczenia, wnioski, propozycje. Ceny z przełomu dziesięcioleci niewiele mówią o rzeczywistych wydatkach, jakie należałoby dzisiaj ponieść, by w projektowanym gmachu KW mogła działać służba zdrowia. I jeszcze jedno wrażenie, jakie nasuwa się nieodparcie dzisiejszemu czytelnikowi „Opinię” przy ówczesnym — i nadal istniejącym — stanie zaawansowania prac w budynku przy ul. 1 Maja w Tarnowie mogłyby się tam po adaptacji znaleźć nie tylko gabinety lekarskie. Także — jeżeli już konieczność niektórzy chcieli i mieli wpływy, by nie był to budynek KW PZPR, ale np. obiekt dla wyższej uczelni, gdyby takowa Tarnów chciała sobie zafundować, czy hotelu z częścią kongresową, jeżeli zdecydowano by w Tarnowie utworzyć centrum spotkań fachowców z różnych dziedzin. Ale wtedy, w gorącym roku 1981 zdecydowano — dajemy budynek służbie zdrowia. Zdecydowano... i szkielec budynku nadal stoi, jak stał w owym 1981 r.

Czyżby służba zdrowia go nie chciała? Stare przysłowie mówi, wprawdzie, że darowanie koniowi nie zgładzi się w zby, ale WŁADYSŁAW WCISŁO, zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie nie ukrywa, że służba zdrowia nigdy nie miała za wiele grosza i jednak zaczęto zgładzać w kosztorys adaptacji. Wyszło na to, że co darowane, wcale nie musi być tanie. Po cenach aktualnych... przyszyłoby przepłacić! Koszt adaptacji byłby szokujący — należałoby zapłacić 800 mln zł za utworzenie w budynku przy ul. 1 Maja 74 gabineatów lekarskich. Tymczasem 34 gabinety w nowo budowanej przychodni przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej w Tarnowie będą kosztować 180 — 190 mln zł. Za cenę adaptacji budynku po KW można więc wybudować nie 74, ale prawie 140 gabinetów lekarskich i to nie zlokalizowanych w jednym miejscu, lecz rozrzuconych w kilku punktach miasta.

Dyrektor Wcisło jest zdania, że sytuacja służby zdrowia w Tarnowie jest diametralnie różna w roku 1984, w porównaniu z rokiem 1981. Przed trzema laty trudne warunki pracy służby zdrowia i niewielkie szanse na ich poprawę — wtedy przyznanie obiektu po KW PZPR było rzeczywiście rozwiązaniem. A dzisiaj? Do końca przyszłego

Miejsce zdarzenia: aula Akademii Medycznej, uczestnicy spotkania — rektorzy: UJ — Józef Gierowski, AM — Marek Sych, AGH — Antoni Kleczkowski, AR — Piotr Zalewski, AE — Jerzy Altkorn, AWF — Adam Klimke, WSP — Mieczysław Rozmus. Nadto reprezentacje studentów poszczególnych uczelni, oraz działacze antyalkoholowi — Stanisław Marcinkowski, Mikołaj Tołkan, Mieczysław Rudnik. Temat: przestrzeganie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w środowisku studenckim.

PIJĄ CZY NIE PIJĄ?

Czy studenci piją? Okazuje się, że nie przeprowadza się dokładnych badań tego zjawiska. Poszczególne mówcy na forum Kolegium Rektorów wyrażali raczej swoje subiektywne odczucia lub podawali wynik przypadkowych, fragmentarycznych ankiet. Szef studenckiej służby zdrowia Karol Reiffand oparł się na materiale ankiety przeprowadzonej w połowie lat 70. w Łodzi. Badania te wykazały, że wśród studentów łódzkich nie pije zaledwie 12,5 proc., około 50 proc. studentów spożywa alkohol w sposób umiarkowany, 33 proc. pije nadmiernie. Ankietowani stwierdzili, że spożywanie alkoholu uznają za rzecz normalną i utrzymywali, iż nie spotkali się z propagandą antyalkoholową.

Podobne dane z Warszawy przedstawił dr Stanisław Marcinkowski. Wynikało z nich, że średnio pijących jest 50 proc., natomiast około 10 proc. ogółu upija się często. Działacz ten posługiwał się też materiałem zebrany przez Stanisława Leśnego i opublikowany na łamach „Gazety Krakowskiej” pt. „Akademicki pospolitymi knajpami?”. Marcinkowski dowodził: „panuje u nas totalny analfabetyzm i ignorancja w kwestii alkoholizmu, oraz nieświadomość faktu, że nie ma większego niebezpieczeństwa niż upijanie młodzieży”.

Z opinią powyższą polemizował student. Andrzej Orecki — przewodniczący RO ZSP wyrażał opinie, że problem alkoholizmu w środowisku studenckim jest znacznie powiększany. Prasa i inne środki masowego przekazu patrzą krytycznie tylko na środowisko akademickie, nie penetrują natomiast sytuacji w zakładach pracy i hotelach robotniczych. Piją też bowiem młodzi robotnicy i tego się nie dostrzega.

ROBOTNIK — STUDENT ZNAK RÓWNOŚCI

Po zrównaniu przez Oreckiego tych dwóch środowisk na sali zasłumiało. Szczególnie obruszył się działacz antyalkoholowy. Doc. Mieczysław Rudnik twierdził, że od studentów musi się więcej wymagać niż od młodzieży robotniczej, a to ze względu na znacznie szerszą wiedzę, oraz z uwagi na fakt, iż studenci znajdują się w znacznie bardziej uprzywilejowanej sytuacji niż robotnicy. Mogą się uczyć, korzystają z pomocy państwa i nie muszą pracować. Bardziej ostro wystąpił przeciw Orekiemu Stanisław Marcinkowski,

przewodzący posiedzenie kolegium prof. Józef Gierowski mocno interweniował. Rektor UJ też jednak był zdania, że od studentów oczekuje się znacznie więcej niż od młodzieży robotniczej, gdyż na nich po skończeniu nauki spoczywać będą szczególne obowiązki kierowania zespołami ludzkimi. Oni w przyszłości mają być wzorami dla swoich podwładnych. Prof. Antoni Kleczkowski uważa, że problem alkoholizmu jest wszędzie jednakowy i należy stosować w walce z nim te same metody wobec pijących w domach akademickich, szkolnych czy hotelach robotniczych.

DLACZEGO PIJĄ

Ks. prof. Tadeusz Wojciechowski skłonił jest władzę ten problem z pustką egzystencjalną młodzieży. Bardziej prozai-

Niewesołe refleksje

Nieautoryzowana relacja z Kolegium Rektorów

ne powody podawał prezes AZS prof. Stefan Piechnik. Środowisko akademickie pozbawione jest bazy sportowej, nie ma sali, stadionów, basenów. Miejszko studenckie to kolos wielkości powiatowego miasta, tymczasem najbardziej oddalona prowincja ma lepsze warunki do uprawiania kultury fizycznej niż studenci. Prezes AZS stawia ten problem już kolejny raz na forum Kolegium Rektorów i bez rezultatu. Kiedyś powołano nawet specjalną komisję, która miała zająć się tym problemem, ale inicjatywa zmarła śmiercią naturalną. Pozbawiona bazy młodzież szuka okazji do wyżywania się i sięga po kieliszek.

Bardzo ważnego problemu dotknął jednak doc. Mieczysław Rudnik. Okazuje się, że obecnie akademicki pozostawione są same sobie. Nie ma instytucji opiekunów, którzy z ramienia szkoły wyższej nadzorowaliby życie w domach studenckich. Ich mieszkańcy mają pełną swobodę i pozbawieni są jakiegokolwiek kontroli. Dlatego w domach tych dzieje się źle, panuje plaga pijaństwa, młodzież zamiast się uczyć, trwoni czas na libacje.

Prof. Piechnik uzupełnił ten głos o swoje obserwacje domów studenckich w Anglii i Holandii. Tam istnieje instytucja opiekunów, co więcej mają oni obowiązek prowadzenia częstych rozmów ze studentami i składania ze swoich obserwacji bardzo dokładnych sprawozdań dla władz. Wyz-

Nie dzielimy załogi na związkowców i resztę

Do związków przystąpiło ich pięćset. Są w większości robotnikami, pracując w Krakowskim Przedsiębiorstwie Budowy Pieców Przemysłowych — „Piebudzie”. Są niejako elitą wśród budowlanców. Składają się na to wysokie umiejętności, fachowość. Potocznie nazywa się ich „białymi murarzami”, są też monterzy konstrukcji stalowych, betoniarze i zbrojarze. To co robią a więc: kominy o wysokościach dochodzących do 300 m, baterie kokosownicze, elewatory i oczywiście różnego typu piece przemysłowe — wymaga wielkiej precyzji, doskonałej znajomości swego zawodu. Niestety, takich fachowców jest coraz mniej. Chętnych do nauki zawodu niewielu, bo warunki pracy ciężkie — zawsze pod gołym niebem, raz w mrozie, raz w deszczu. W tej branży zdrowia na długo nie starcza. Być może to właśnie zawziętość na przekonaniu, że bez organizacji, która by broniła i reprezentowała ich interesy obcy się nie da. Powstał związek zawodowy, który dziś wchodzi w skład federacji liczącej ponad tysiąc związkowych organizacji zakładowych.

O działalności związkowej mówią: przewodniczący Marian Kempa, Zofia Chorabik, Andrzej Chrzanowski, Janusz Woźnica i Jacek Zadecki. Zacząć by trzeba — mówi Andrzej Chrzanowski — od specyfiki funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa. W „normalnym zakładzie”, czy to sekretarz partii, czy związkowiec przekraczając bramę już wiedzą co się dzieje, wszyscy pracują przecież na jednym terenie. A u nas? Brygady po kilkanaście czy kilkadziesiąt osób rozsiadane po całym obszarze Polski pofundmowej. Mamym bowiem oddziału m. in. w Hucie „Katowice”, Trzebinii, Stalowej Woli. W dodatku ci ludzie, po kilku miesiącach, czasami i szybciej, kończą robotę i znowu przenieszeni są na inne miejsca, na nowe budowy. Taka sytuacja szalenie utrudnia pracę, niełatwo o systematyczny kontakt z pracownikami, o zorganizowanie ich do wspólnych działań.

Wynikają z tego i problemy — dodaje Zofia Chorabik. Napływają skargi od pracowników na złe warunki pracy, na niedotrzymywanie przez inwestorów warunków umów. I tu jest miejsce na interwencję związków.

Te ciężkie warunki wyka-

czają ludzi. Stąd mocno wia-

czyliśmy się do walki o przy-

znanie nam urlopów profilak-

tycznych. Zaczeli budowlancy

z Włocławia, my ich oczywi-

ście poparliśmy. No i sukces.

Te 6 czy 12 dni w roku — ile

na dziś, jeszcze dokładnie nie

wiadomo — bardzo się na-

szym pracownikom przydadzą,

dla podratowania zdrowia

stwierdza Janusz Woźnica.

Podjęliśmy też starania — u-

wieńczył zresztą powode-

niem — o pozyskanie terenów pod działki warzywnicze. Wkrótce 80 pracowników będzie mogło uprawiać własne ogródki w Wiercławicach Dworskich.

Ludzie przychodzą do nas często ze sprawami placowymi — mówi Jacek Zadecki. W tej chwili opracowywany jest u nas projekt nowego systemu plac. Będzie on oczywiście konsultowany z załogą i jeśli uzyska akceptację, wejdzie w życie w przyszłym roku. Chcielibyśmy, aby nagradzał on za dobrą pracę a karał za parafactwo. Nam, jako związkowcom, bardzo na tym zależy — dodaje przewodniczący Marian Kempa. Zeby cokolwiek utrzymać, trzeba najpierw wypracować. Kształtowanie zawodowej godności, godności pracy w ogóle, trzeźwości i uczciwości — to ważne zadanie w działalności związków. Nie chcemy być wyłącznie „stroną” dla władzy. Chcemy natomiast współuczestniczyć w kształtowaniu rzeczywistości, być dla władzy „partnerem”.

W skali naszego przedsiębiorstwa owo partnerstwo nam się udaje. Z dyrektora i organizacją partijną żyjemy w zgodzie, różnie natomiast bywa z Radą Pracowniczą. Wyjdzie nam się, to do głosu Andrzej Chrzanowski — że nowelizacja ustawy o związkach zawodowych, szczególnie w tym względzie była by pożądana.

Działalność socjalna w naszym przedsiębiorstwie roz-
wija się dobrze — informuje Marian Kempa. W tym roku np. kto chciał skorzystać z czasów — ten je otrzymał. Przedsiębiorstwo nawiązało kontakt — a my podpisaliśmy umowy ze związkowcami — z Kombinatem Gisere i Offenbaum w Königshite w okręgu Magdeburgskim. Były już pierwsze wymiany czasowe a w przyszłym roku planujemy wyjazd dzieci na kolonie do NRD. Mamy też swoją bazę: dom czasowy w Zakopanem, Piwnicznej i ośrodki kolonijny kolon Zakopanego. Ze swej strony organizujemy wycieczki krajoznawcze, „wypady” dla wdękary, grzybiarzy itp. Organizowaliśmy też sekcje sportowe, zakupiliśmy sprzęt — uzupełnia Jacek Zadecki. Powoli więc rozkładamy się, choć do ideału jeszcze daleko.

Na przeszkodzie tego typu działalności, stoją dziś choćby i limity paliwowe — konstatuje Zofia Chorabik.

Mimo wszystkich jednak ograniczeń, spowodowanych kryzysem, staramy się robić dla pracowników co tylko możliwe. Sam związek utrzymuje się ze składek bieżących, mieliśmy natomiast pewną pulę po byłych związkach i ok. 30 proc. przeznaczaliśmy na dofinansowanie „akcji ziemianczanej”, dla wszystkich. Nie miało znaczenia czy ktoś jest w związkach czy nie — stwierdza Janusz Woźnica. W naszej pra-

czynnie dzielimy ludzi na związkowców i resztę. Wszyscy przecież pracujemy w jednym zakładzie i każdy, kto czuje się pokrzywdzony przez pracodawcę ma prawo domagać się od nas pomocy.

Pomoc ta może mieć również charakter materialny — uzupełnia Zofia Chorabik. Uzupełniamy naszym członkom zapomogi (ze składek) tak zwrotnych jak i bezzwrotnych, w różnych ciężkich sytuacjach życiowych, w wypadkach losowych. Dopłacamy również do cen biletów — rozprawdzamy wśród wszystkich pracowników — na różne imprezy kulturalne.

Wspomnieć trzeba również o naszym wystąpieniu amnestijnym. Pomogliśmy wtedy wielu ludziom — dodaje Janusz Woźnica.

Dziś wielu jeszcze ludzi stoi na uboczu ruchu związkowego. Jedni nie darzą go zbyt wielką sympatią, inni natomiast bacznie obserwują, oceniają poczynania i... czekają. Zastanawiają się, co z tego ruchu „wyrośnie”, jak, sobie poradzi.

Zapewne od rzetelnej, uczciwej pracy działaczy związkowych ale i od współdziałania załóg pracowniczych zależnie będzie czy nowe związki staną się dobrym rzecznikiem naszych praw i interesów oraz silnym partnerem dla władzy.

EWA MOLEND

Bakłażan rośnie w Nowym Sączu

Dobra nawierzchnia ulicy Traugutta kończy się przed torem kolejowym, skąd widać już parterowy budynek otoczony ogrodem, który graniczy niemal z wysoką ścianą i komninem w kolorze srebra, najwęższej w Nowym Sączu kolumny przysłaniającej do mieszkań 20. Gwałt ciepła.

Gospodarza domu spotykamy w obejściu. Przy 48-arowym ogrodzie i kilku inspektach przez cały rok jest coś do roboty. Toszkow — przedstawia się ogrodnik, Georg. Starzyński, 74-letni, ale czerstwy mężczyzna. Od 1966 r. ma obywatelstwo polskie. Jeden z siedmiu Bułgarów, którzy na długie przed wybuchem II wojny światowej zatrzymali się w Nowym Sączu na sezon, dwa, o to żeby zarobić grosza na uprawie warzyw na kawałkach dzierżawionej ziemi. A wtedy złotówka stała do brzo: w Bułgarii wychodziła po 20 lewa. W dobrim sezonie zarabiano się 1500 zł, budowa domu w Bułgarii kosztowała 40 tys. lewa. Wystarczyła dwa sezony. Ale Georg Toszkow nie postawił domu w rodzinnej wiosce Draganowo pod Wielkim Tyrnowem. W końcu zmudził mu się przytulić i odłożyć w czasie identy-

cznie niemal jak wędrowni ptaków południowych. Za któryś raz, było już po wojnie, z kraju przywiózł żonę Iwonę, w Nowym Sączu założyli dom, na świat przyszli dzieci.

Grubo przedtem był Lwów do którego trafił z ojcem i dwoma braćmi: Marcinem i Piotrem. Potem Kraków-Dąbie, jeszcze jeden powrót do Bułgarii, by odsłuszyć wojsko („pod” carem Borysem III). W Nowym Sączu ojciec wydzierżawił kawałek pola w dzielnicy Helena. Wielka powódź w 1934 r. wygnała go stamtąd. Przeniósł się na Nową Kolonię, wziął 4 morgi ziemi, rozdzielił między synów, a sam w 1937 r. wrócił do kraju i tam zmarł. Matka żyła 95 lat.

Toszkow — senior. Georg Prepiuk, Karajewanow był pionierami uprawy warzyw gruntowych, a głównie buraków w Nowym Sączu i okolicy. Na targu w Łącku starsza kobieta pokazując na pomidory wystawione na straganie pytała z rozbrajającą szczerością: co to jest i czy na pewno jadalne. Przed wojną nikt nie namówił, do kupna sałaty, o papryce już nie mówiąc, rzodkiewkę jedli wyłącznie starozakonni. Słabo

szły kalafiory. Na wiosnę marchewkę i inne warzywa wczesne patrzono z niedowierzaniem. Czary, czy co ulicha? Znaleźli się przecież śmiakowie, u których ciekawość przerodziła się w czyn. Początkowo ostrożnie, w tajemnicy przed sąsiadami zaczęli wznosić sobie na ogródkach „Bułgari”. Niewiele wody upłynęło w Dunajcu, a rejon Nowego Sącza zasłynął ze specjalizacji w uprawie warzyw gruntowych i pod szkłem. Stał się potęgą.

Wiceprezes Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej Ziemi Sadeckiej, Antoni Giza mówi, że istna eksplozja stanęła w latach siedemdziesiątych. Ale wtedy nad wszystkim wariowały góry w szczyłki ogorki i pomidory szklarniowe. W ogórkach Nowy Sącz dzisiaj jest na pierwszym drugim miejscu w kraju: 2 tys. t w sezonie, licząc wielkość objęta kontraktacją. Przy warzywach korzeniowych uprawianych pod folią pozostali najstarsi. Młodzi, chcą szybko się dorobić. Warzywa bez ogórków i pomidorów szklarniowych SOP skupuje 4,5 tys. t. Najwięcej jest białej kapusty, cebuli i buraków ćwikłowych. Kapusty nie jest

w stanie sam zjeść. Korzenie są sprowadzane. Warzywa uprawia się w rejonach Nowego Sącza, Starego Sącza, Gołkowic i Łososiny Dolnej. Produkcja towarowa w tym rejonie zajmuje się półtysiąc gospodarstw, właścicieli szklarni jest 370. Jakże im się uda uprawa warzyw? Z 1 ha upraw warzywniczych w gruncie osiąga się 200 tys. zł, 5-krotnie więcej jak w przypadku upraw zbóżowych. Dochód wysoki, ale też praca ciężka, że ręce można po łokcie urobić.

Kryzys nie wstrząsnął rynkiem zielonym. W handlu brakowało octu, zapalek — warzyw nie. Ludzie z branży mówią, że jak ognia boją się ingerencji i decyzji administracji. Na straganach muszą rządzić prawa ekonomiczne. Niegrzeszliwa polityka cen może spowodować że warzywa możemy nie mieć wcale, albo mniej i po wyższych cenach. Kiedy kapusta obrodziła SOP nie zszedł z ceny zbyt niski, bo są granice opłacalności dla producenta. Placąc wyżej handel ma moralne prawo żądać produktu wysokiej jakości. Cena reguluje kierunki rozwoju warzywnictwa, bo produkcja na hurra na oślep jest drogą donikąd. Słowem, dla

ma od nich odstępstwa. Podał przy okazji kilka faktów ze swej bogatej praktyki sędziowskiej. Wszędzie niemal przebiega chuligański popędzany, także większość rozbójów, gwałtów i zabójstw. Ustawa bezwzględnie zakazuje spożywania wódki i wina w domach studenckich.

Prof. Andrzej Pelczar prorektor UJ, walkę z alkoholizmem wiąże z kwestią stworzenia atmosfery dezaprobaty dla pijaków. Musi istnieć silna presja środowiska oraz nauczycieli akademickich. W sytuacjach drastycznych należy podejmować drastyczne kroki do pozbawienia stypendium i nagrody. Po co bowiem pomagać, kiedy pieniądze wydawane są na wódkę?

Bardzo ostre stanowisko wobec pijaństwa zajmuje rektor AWF Adam Klimke. Reporter „GK” miał przyjemność rozmawiać z profesorem w czasie przerwy. Pół przemówienia podczas tegorocznej inauguracji roku akademickiego poświęcił rektor problemowi pijaństwa. Wobec alkoholików jest bezwzględny. W bieżącym roku akademickim już dziesięciu pijaków utraciło miejsca w domu studenckim, rektor bezlitośnie egzekwuje abstynencję na wszystkich obozach sportowych. Z doświadczenia wie bowiem, że np. na obozach narciarskich pijacy studenci łamią nogi lub ulegają jeszcze cięższemu wypadkom. A niestety, mimo że AWF jest specyficzną uczelnią, na której trzeźwość jest szczególnie wymagana, burdy piątkie też się zdarzają. W ub. roku doszło podczas libacji w domu studenckim AWF do wyrzucenia przez okna wyposażenia jednego z pomieszczeń kuchennych. Zdaniem prof. Klimki trzeba okazywać duże zdecydowanie w postępowaniu z pijakami z usunięciem z uczelni własnicy.

Zastanawiano się jak egzekwować nakazy ustawy. W praktyce bowiem jest sprawa bardzo trudna dopinować, by do akademika nie wnoszono alkoholu. Prof. Marek Sych jest zdania, że metody administracyjne nie zdadzą egzaminu. W akademikach trzeba wytworzyć atmosferę, nie sprzyjającą alkoholizmowi, studenci powinni przestać pić nie ze strachu czy z powodu zakazu, ale ze świadomości szkodliwości alkoholu. Taka była też konkluzja studenta Jerzego Szmida z AGH. Powiedział mądrze, że walka z tym niebezpiecznym zjawiskiem powinna prowadzić do takiego wychowania młodego człowieka, aby świadomie nie pił i by wychował potem swoje dzieci w atmosferze abstynencji.

Józef Gierowski mocno akcentował, że walka z alkoholizmem w naszym — pod tym względem chorym kraju — powinna się zacząć od środowiska akademickiego. Chodzi bowiem o to, aby cały naród był trzeźwy. Stąd Kolegium Rektorów postanowiło wzpór wysiłki w celu przestrzegania ustawy, a także zwiększyć starania o zapewnienie studentom właściwej bazy sportowej i kulturalnej.

Jakie są refleksje reportera? Raczej niewesołe.

Prowadzi nas do najwyższego w ogrodzie inspektu by pochwalić się dorodnymi owocami bakłażanu. Gdyby nie fioletowo-czerwony kolor mógłby od biedy udawać dynię. Bakłażan — gruska miłosna, po polsku oberżyna, do Europy sprowadzono z Indii, pod naszą szerokością geograficzną udaje się rzadko, lato musi być bardzo ciepłe, takie jak minione.

Ala dlaczego, gruska miłosna? Toszkow mruczy szelmowsko oko: trzeba spróbować.

KAZIMIERZ
BRYNDZA

ZBIGNIEW SATALA

Spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego z uczestnikami konferencji Jabłonna '84

(Obszerne fragmenty stenogramu)

WARSZAWA (PAP). Otrzymałem od Państwa dużą ilość pytań — około czterdziestu. Mają one różnicowany charakter, przy czym obejmują szeroki krąg tematyczny. Nie na wszystkie, z uwagi na ich pojemność treściową, będę mógł w ramach czasu, którym dysponujemy, obszernie odpowiedzieć.

Postaram się więc większość odpowiedzi ująć zwięźle, czy też, inaczej, nazwijmy, syntetycznie.

Część pytań dotyczących spraw międzynarodowych rozpocznie od odpowiedzi Danilowi Kramienowowi, z radzieckiego pisma „*Za rubieżem*”. Pytanie brzmi: „W związku z 40-leciem zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem, chcemy zapytać jak oceniacie nauki wyniesione ze wspólnej walki z hitlerowskim faszyzmem? Jakie wnioski z niego wyciągacie, w odniesieniu do aktualnej sytuacji na świecie, zagrożonym niebezpieczeństwem katastrofy nuklearnej?”

Takie pytanie pobudza i do refleksji czysto osobistej. Jako młody oficer WP uczestniczyłem w tej wojnie. Przeszedłem tysiące kilometrów od środkowej Rosji przez Białoruś i Ukrainę, przez swą ojczyznę polską ziemię, aż do Łaby. W Jabłonie, dokładnie w tym samym miejscu, gdzie toczyły się Wasze obrady spędziłem w parku i w pałacu, zresztą wówczas bardzo poważnie uszkodzonym, mroźną noc z 16 na 17 stycznia 1945 r., gdy 2 dywizja, w której pełniłem służbę, przygotowywała się do natarcia mającego wyzwolić Warszawę. I oto taka myśl — ile musiało się w Europie zmienić, aby w dawnej pierwszej linii frontu mogły się toczyć dzisiejsze obrady na temat tego, jak zapobiec wojennej katastrofie.

Polska uczestniczyła w tej wojnie najdłużej — od pierwszego do ostatniego dnia. Ponosiła proporcjonalnie największe straty i ludzkie, i materialne. Warszawa była jedyną stolicą Europy dosłownie zrównaną z ziemią. Naród nasz mimo tak straszliwych zniszczeń, i tak wielkiego upływu krwi, wystawił czwartą pod względem liczebności armię antyhitlerowskiej koalicji. W świadomości Polaków nigdy i nikomu nie uda się zatrzeć tego wszystkiego, co przyniosł nam najazd hitlerowski. II wojna światowa. Gdyby wojna ta potrwiała o kilka lat dłużej, gdyby Armia Radziecka, która na ziemiach polskich pozostawiła sześćset tysięcy swych poległych żołnierzy, nie przyniosła nam wyzwolenia — nie byłoby dziś ani konferencji w Jabłonie, ani naszego spotkania, zresztą spróbujmy sobie wyobrazić jaka byłaby Europa i świat. Głos poległych, zamordowanych, rozstrzelanych wola do dziś. Ale czy wszyscy politycy, chcą naprawdę głos ten usłyszeć? Fakty, o których mówiono również na obecnej konferencji, świadczą o tym, że — nie.

A więc, co moglibyśmy uczynić bez względu na różnicę ustrojów, ideologii, poglądów, wizerzeń, interesów klasowych, aby oddalić groźbę nuklearnej wojny? Na to dramatyczne pytanie jest tylko jedna, bardzo krótka odpowiedź: realizm. Wiele wojen rozpoczęło się tylko z tego powodu, że jedna strona mylnie oceniała wolę, przetwarzania drugiej, jej zdolność do stawiania oporu. To doświadczenie warto nieustannie przypominać kołom „zimnej wojny”, w tym — wojny ekonomicznej i propagandowej, a zwłaszcza zwolennikom krucjaty i konfrontacji, autorom doktryn polityczno-militarnych liczących na użycie broni jądrowej.

Z tym tematem bezpośrednio wiąże się również pytanie, komentatora dziennika „*Izwiestia*”. Polska od dawna walczyła nie tylko o normalizację sytuacji w Europie centralnej i o rozwój stosunków dobrośradzieckich, ale także przedstawiała propozycje przekształcenia tego rejonu w strefę bezatomową. Jakże przeszłości uniemożliwiły osiągnięcie zaproponowanych celów? Co proponujemy zrobić, aby dzisiaj napięcia w Europie centralnej zostały zastąpione przez rozwój stosunków dobrośradzieckich i pożytecznego dla wszystkich stron współpracy ekonomicznej?”

Rad jestem, że takie pytanie, właśnie dzisiaj padło. Dotyczy ono najgłębszej istoty naszej polityki zagranicznej, przy czym nie po prostu deklarowanej, ale konsekwentnie od lat realizowanej. Polska dołożyła bardzo wiele starań i wysiłków do budowy porozumienia w podzielonej Europie. Plan Rapackiego — bo rozumieć, że o te inicjatywy chodziło — nie spotkał się, niestety, ze zrozumieniem. Przewidywał przecież — i pragnę to przypomnieć — wiele pionierskich, jak na owe czasy, propozycji szczegółowych. Dziś w związku z ustanowieniem zwiastu satelitarnego, są one w dużej mierze zdezaktualizowane. Wówczas jednak propozycja Polska świadczyła o tym, co można nazwać polityczną wyobraźnią. Niestety, licząc już ponad ćwierć wieku historia Planu Rapackiego, a następnie Planu Gomułki, to przede wszystkim — mówię o tym z gorzkością — historia straconych szans.

Nie powinno być wątpliwości co do tego, kto i dlaczego ten plan przekreślił. Pamiętamy, że szczegółowa w tym względzie rolę odegrał kanclerz Konrad Adenauer. Wpłynął on wówczas na swych zachodnich stosunkach, by odrzucił plan pod pretekstem nieuznawania NRD. Niemieckiej Republiki Demokratycznej — to w ostatecznym rachunku — nie zaskodziło. Nasz zachodni sąsiad i przyjaciel jest dziś uznanym, aktywnym uczestnikiem życia międzynarodowego. Ale szansa denuklearyzacji Europy środkowej została zaprzeczona.

W rezultacie sytuacja militarna w Europie jest dużo groźniejsza niż ćwierć wieku temu. Przyczyniła się zwłaszcza do tego tzw. podwójna decyzja NATO z 1979 r. Zmusza do do nowego podejścia, do spojrzenia na kwestię stref bezatomowych pod innym kątem. Oczywiście, konieczne są, po winny być czynione wszelkie wysiłki, aby sytuację w Europie uzdrowić. Sądzimy, że służy temu deklaracja podjęta na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego Układu Warszawskiego w Pradze, która zachowuje w pełni swą aktualność, jak również wiele innych ofert wysuwanych z naszej strony, w tym ostatnie wypowiedzi Konstantina Czer-nienki.

Wśród nadesłanych mi pytań znajduje się pytanie dziennikarza z Republiki Federalnej Niemiec, pana **Wordechoffa** — o rolę średnich państw Europy.

Myślę, że jest ona obecnie niewystarczająca. Jednak to nie wspólnota socjalistyczna ogranicza rolę krajów średniej wielkości. Przypomnijmy sobie ducha Genewy 1955 r., czy tym bardziej ducha Helsinek. Właśnie średnie i małe kraje odgrywały tam niebagatelną rolę. Polska zawsze, ze szczególną aktywnością brała na siebie obowiązki stał wynikające. Akt końcowy podpisany był przez 35 rządów. Jest więc nader mało miejsce na wspólne, dwustronne lub wielostronne inicjatywy. Jeśli o nas chodzi, o Polskę, to zachowując pełny realizm, jesteśmy gotowi powrócić do naszej tradycyjnej roli. Miejsce Polski we wspólnocie socjalistycznej oraz w Europie — zadanie to niewątpliwie umożliwia i ułatwia.

Pan **Pierre Salinger** — dowiedziałem się, że niestety, musiał wcześniej opuścić konferencję — zadał pytanie, na które postaram się też odpowiedzieć: czy jestem optymistą czy pesymistą w sprawie powrotu do poważnych negocjacji?

Jestem optymistą i pesymistą. Jestem pesymistą ponieważ z informacji, do których w Polsce mamy dostęp, nie można na razie dostrzec żadnych oznak, które by wskazywały na korygowanie, na ograniczenie zamierzeń i programów zbrojowych przez Stany Zjednoczone. Są to realia, są to fakty materialne i one przede wszystkim się liczą. Nie można również — jak na razie — dostrzec zasadniczych przewrótów w sposobie myślenia obecnej administracji waszyngtońskiej. Jest ona upojona zwycięstwem wyborczym i sądzi prawdopodobnie, że rozpoczął się „wieki amerykański” ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Nie jestem adwokatem Związku Radzieckiego. Myślę, że adwokatów one nie potrzebuje. Znam jednak ten kraj dostatecznie dobrze. I znam swój kraj. Na pewno żaden z naszych krajów nigdy i nikomu nie pozwoli się rzucić na kolana.

Jak wiadomo wszystkie rodzaje nowych broni były zawsze najpierw wprowadzone przez Stany Zjednoczone, a dopiero potem Związek Radziecki wyrównywał powstałą dysproporcję. Początkowo od broni jądrowej poprzez pociski wielogłowicowe, pociski samosterujące „cruise” itd. itd. Oczywiście, Związek Radziecki i w przyszłości nie dopuści do naruszenia równowagi. Jeśli ktoś liczy, że może być inaczej, to się poważnie myli. Jestem więc optymistą właśnie dlatego, że istnieje taka siła, taki potencjał obronny, który spełnia skutecznie już od lat czterdziestu w istocie pokojową rolę. Jestem również optymistą, bo istnieją poważne ruchy pokojowe, które, jak pamiętamy, już nieraz wpłynęły na tendencje realistycznego myślenia. Przede wszystkim jednak wierzę w siłę instynktu samozachowawczego rodu ludzkiego, wszystkich narodów, w tym wielkiego narodu amerykańskiego. Jesteśmy szczerze zainteresowani powodzeniem rokowań amerykańsko-radzieckich. Wiemy, jak wiele dla pokoju świata zależy od ich wyniku, jaką odpowiedzialność

nieosą oba mocarstwa za dalsze losy ludzkości. Zyczynmy ich rządów, aby zapowiedziane negocjacje nie powiększyły listy niespełnionych oczekiwań.

Pragnę pozostać jeszcze przy tematyce amerykańskiej. Pan **Pierre Salinger** pyta, czy chciałbym coś powiedzieć Amerykanom w sprawie stosunków Polska — USA.

Niestety, nie mam wiele nowego do powiedzenia. Nasze stanowisko wyłożone zostało w nocy z 3 listopada ub. roku, a także w opublikowanej, liczącej ponad 300 stron dokumentacji naszych stosunków z okresu ostatnich lat. Szeroka argumentacja została ponadto przedstawiona w artykule redakcyjnym „*Trybuna Ludu*” z 20 września br. Obawiam się, że dokumenty te nie są znane amerykańskiej, a także w znacznej mierze i zachodnioeuropejskiej opinii publicznej. Nie są może nawet znane i niektórym czynnikom oficjalnym. A jeśli są znane, to nam nie o tym nie wiadomo, ponieważ Stany Zjednoczone zastosowały dość dziwny obyczajnie obowiązywania na noty. Nie jest to praktyka zachęcająca. Jest taki stary amerykański dowcip, zbliżony do tej sytuacji, w którym się powiada, że do małżeństwa czyjeś córki z Rockefellerem potrzebny jest również drobniak... zgoda Rockefellera.

Administracja amerykańska myśli się, sądząc, że Polskę można po prostu skreślić. Ostatnie trzy lata dowiodły chyba dostatecznie wymownie, że są to rachuby płonne.

Otrzymałem także następujące sformułowane pytanie dziennikarza „*Prawdy*” towarzysza **Igora Mielnikowa**: „Administracja amerykańska przekonuje, że dyskryminacyjne kroki i sankcje podjęte zostały przez Waszyngton dla dobra narodu polskiego. Jakże są rzeczywiste rezultaty sankcji i kroków dyskryminacyjnych i jaki pożytek one przyniosły?”

Nie negujemy, że restrykcje ugodziły dotkliwie w materialny byt całego naszego narodu, włącznie z tymi obywatelami, którzy — jakby to nazwać — nie przejawiają nadmiernego entuzjazmu wobec obecnej polskiej państwowości. Nie negujemy także, iż restrykcje utrudniają nam proces uzdrawiania gospodarki. Jednakże, jakby to paradoksalnie nie brzmiało, restrykcje przyniosły Polsce wcale niebłahy pożytek. Zmagaliśmy się.

Jak wskazują badania opinii publicznej społeczeństwo nasze wybiera się wielu naiwnych złudzeń. Nauczyliśmy się bardziej liczyć na własne siły, na własne inicjatywy. Przede wszystkim jednak pozwoliło to przejść do dalszej i głębszej formy powiązań, do integracji gospodarczej z naszymi socjalistycznymi partnerami.

Restrykcje wykazały również, że musimy być bardzo ostrożni we wszelkiego rodzaju powiązaniach, które mogą być zarwane z byle powodu. Równocześnie praktyka potwierdziła, że nie tylko względy ideologiczne zbliżają nas w sposób naturalny do krajów obozu socjalistycznego, ale że są to po prostu partnerzy solidni, stabilni, którzy nie zmieniają z dnia na dzień swojej polityki. Są to partnerzy, którzy niezależnie od tego, czy im się w Polsce bardziej czy mniej podoba, szanują nasze suwerenne prawo, byśmy na gruncie uniwersalnych zasad ustroju rozwiązywali polskie problemy według naszych konkretnych warunków i potrzeb. Daje to nam oparcie, a przede wszystkim poczucie pewności w realizacji stojących przed krajem zadań.

Pragnę teraz odnieść się do pytania pani **Helli Pick**, które dotyczy związku między zniesieniem amerykańskich restrykcji a pewnymi kwestiami prawa karnego w Polsce. Ale na wstępie jedna uwaga.

Zdaje się, że Stany Zjednoczone przechodzą trochę niebezpiecznie, nazywamy to „drugą młodością”. Pragnę przypomnieć, iż 25 lat temu prezydent J. Kennedy powiedział do swoich radców — co niewątpliwie najlepiej pamięta właśnie pan Salinger — że Stany Zjednoczone liczą zaledwie 6 proc. ludności świata, i nie należy oczekiwać, że pozostałe 94 proc. koniecznie musi przyjąć amerykańskie rozwiązania ustrojowe, ekonomiczne, ideologiczne. Stwierdzając powyższe, mogę na postawione pytanie odpowiedzieć krótko: nie przypominam sobie, aby Polska uzależniała stosunki ze Stanami Zjednoczonymi od uwolnienia luteranckiego pastora Douglasa Rotha aresztowanego niedawno w Kościele i osadzonego w więzieniu za to, że upominał się o robotnicze prawa. W Warszawie nie sławimy również warunków przestrzegania praw człowieka w Paragwaju. Gwałtem ich Salvadorado, jako punktu wyjścia dla poprawy dwustronnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Tyle o tych sprawach.

Na zakończenie chcę podkreślić, że jesteśmy zainteresowani poprawą stosunków ze wszystkimi krajami, w tym oczywiście i ze Stanami Zjednoczonymi. Leży to na linii naszej trwałej pokojowej polityki, odpowiada dążeniu do konstruktywnej współpracy wszystkich krajów, niezależnie od ustroju społeczno-politycznego. To nasze doktrynalne założenie pozostaje niezmiennie.

Dosć dużo pytań, które otrzymywał, dotyczył problematyki naszych stosunków z obydwojema państwami niemieckimi. Wielu polityków i dziennikarzy, nawiązując również do tzw. problemu niemieckiego, Usiłuje się go wciąż odgrzewać, proszę wybaczyć to stwierdzenie, jak niewieleż potrawę w takiej restauracji. Problem niemiecki został rozwiązany w skali historycznej przez Adolfa Hitlera. Przekreślił on 70-letni dorobek zjednoczonego narodu niemieckiego. Uczynił z samego hasła zjednoczenia postrach wszystkich europejskich narodów, a zresztą także i rządów, chociaż nie wszystkie to tego się przypominają. Mówię o wszystkich narodach kontynentu, bo nawet i kraje neutralne w jakimś stopniu uciepły w rezultacie pangermańskiego szaleństwa III Rzeszy.

W jednym z pytań podniesiono problem konferencji pokojowej w sprawie Niemiec. Sądząc, że po 40 latach od bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy, problem ten jest niewiele więcej aktualny niż rozstrząsanie skutków wojen napoleońskich. Nie sądzę, żeby ktokolwiek realnie myślał, że uważał taką konferencję za możliwą, a co więcej, żeby komuś na niej naprawdę zależało.

Komentator telewizyjny NRD **Karl Eduard von Schnitzler** nawiązując do moich niedawnych rozmów z Enlichem Honneckerem, pytał o znaczenie stosunków Polski i NRD. Są one dobre, przyjaźielskie, nacechowane obustronnym zaufaniem. W pełni doceniamy historyczną zasługę NRD w kształtowaniu nowej jakości stosunków między obydwojema naszymi narodami. To właśnie NRD urzeczywistniła testament niemieckich antyfaszystów, którzy pierwsi w Europie padli ofiarą terroru hitlerowskiego. W okresie, kiedy K. Adenauer paradował w płaszczu krzyżackiego komtura — państwo zaś niewątpliwie znając wystarczająco historię Polski, aby wiedzieć, że z krzyżacką formą germańskiej ekspansji zetkniętym się kilkakrotnie lat temu — Wilhelm Pieck, Walter Ulbricht, Otto Grotewohl wyjaśniał swym rodakom konieczność prawdziwego pojednania naszych narodów. I w tym właśnie czasie NRD podpisała z Polską Układ Zgorzelecki, którego 35-lecie obchodziliśmy w przyszłym roku.

W Polsce opowiadamy się za dialogiem z RFN. Tym bardziej, że w stosunkach dwustronnych nagromadziło się sporo problemów. Ale istnieją też możliwości, a w moim przekonaniu również potrzeba, ogólnej poprawy tych stosunków, a co za tym idzie — rozwoju współpracy na gruncie tych zasad, które przyjęte zostały w układzie z grudnia 1970 r.

Sądzimy, że pan wicekanclerz **H. D. Genscher**, którego wiele wystąpień na forum międzynarodowym odznacza się znacznym realizmem, a także zrozumieniem polskich obaw i racji, byłby stosownym i cennym partnerem do rozmów na tematy ogólniejsze. Z tą myślą oczekiwaliśmy i przygotowywaliśmy te wizyty. Ale jednocześnie, chcę podkreślić, że jest kwestia politycznego wyboru, czy socjalistyczną Polskę, jej rząd, uważa się za tymczasowy, przejściowy, czy też za jedynego możliwego partnera. Nie ma żadnej wątpliwości, że tylko ta druga ewentualność może wchodzić w rachubę. Innej Polski po prostu nie ma i nie będzie. Podkreślamy naszą gotowość do konstruktywnych rozmów na zasadach przyjętych w polityce międzynarodowej, a więc w zgodzie z realizmem i poważnym rozpatrzeniem szans na przyszłość.

W kilku pytańach przejawiało się wątpliwość, czy wychodzenie Polski z tzw. izolacji międzynarodowej nie zostanie przerwane. Zaczęło od tego, że izolacja Polski jest pojęciem bardzo względnym. W gruncie rzeczy odnosiło się to do grupy kilku czy kilkunastu państw zachodnich. Nie muszą bowiem chyba przypominać naszych stosunków

w tym okresie z państwami sojusznymi. Utrzymywaliśmy również robocze kontakty z krajami neutralnymi. Nie doświadczyliśmy żadnej izolacji w absolutnej większości krajów rozwijających się, na odwrót, nasza współpraca z nimi rozwija się przez cały czas aktywnie. Czy byliśmy izolowani np. przez Indie, Brazylię, Nigerię i dziesiątki innych krajów. Wreszcie przypominam, że oprócz znanych wizyt państwowo-rządowych mialem możliwość spotykać się, przeprowadzić długie rozmowy i z takimi przedstawicielami społeczeństwa międzynarodowego jak sekretarz generalny ONZ, jak dyrektor generalny UNESCO, jak prezes Międzynarodowego Pendlubu i z wieloma innymi osobistościami. Cóż to więc właściwie za izolacja?

Pytanie nie jest skierowane pod właściwy adres. Jesteśmy, jak zawsze, gotowi do dialogu, do współpracy. Ale liczenie na to, że Polska będzie płacić jakimś koncesjami za dyplomatyczne uprzejmości, jest po prostu nierealne, hieralistyczne.

Nie ukrywamy, oczywiście, byłoby to niepożądane i nieoptymne, gdybyśmy powiedzieli, że nasze międzynarodowe uwarunkowania w stosunku do lat 70, nie uległy pogorszeniu. Oczywiście, uległy — tak jak pogorszyły się uwarunkowania naszej gospodarki i skomplikowała sytuacja wewnętrzna, nie zakończył proces normalizacji życia społeczno-politycznego. Ale Polska nie była, nie jest i nie będzie wyrzutkiem międzynarodowej społeczności. Mówimy o tym odpowiedzialnie i z całą godnością.

Historia Polski jest powiązana w wieloraki sposób z rozwojem europejskiej cywilizacji. Jak każdy naród szukał swych szans w postępie, w nowych ideologiach i rozwiązaniach ustrojowych. Był czas, gdy postęp przychodził do nas z Zachodu, gdy idee rewolucji francuskiej czy Wiosny Ludów znajdowały natychmiast oddźwięk w myślach i działaniach świątyni Polaków. Ale już wówczas rozumiano, że niepodległa Polska jest potrzebna Europie w takim samym stopniu, jak solidarna z Polską Europa potrzebna jest nam. Już na przełomie 100-leci jasnym się stało, że kierunki przepływu ideologii uległy zmianie. Wielki przełom, rewolucja społeczna jaką jest budowanie nowego ustroju, czepienie się z dorobku światowego ruchu robotniczego, sił lewicy i postępu. Tak jak nie może być państwa zawieszona w próżni, tak również nie można losu naszego narodu odenwać od tych przeobrażeń, które dokonały się w obecnej epoce w Europie. Sądząc, że nie jest absolutnie przeszłością, aby nasze, głębokie i autentyczne osadzenie w socjalistycznym systemie ustrojowym miało mieć negatywny wpływ na rozwój współpracy, realizowanej na zasadach równości i wzajemnych korzyści, że wszystkimi krajami niezależnie od ich ustrojów. Każdy kto trochę widzi świat, niewątpliwie przynajmniej nam rację.

37-milionowy kraj w centrum Europy może spełniać albo rolę jednego ze stabilizatorów pokoju, albo może być ogniskiem zapalnym. Myślę, że leży nie tylko w naszym interesie, ażeby Polska była krajem stabilnym. W ten sposób bowiem przyczynia się do równowagi na kontynencie, a przez to samo do utrzymania pokoju także w szerszej skali.

Pragnę zwrócić również uwagę na kilka kwestii wiążących się już bardziej bezpośrednio z wewnętrznymi problemami Polski. Wywołują one wciąż duże zainteresowanie. Rozumiem, że ze strony państwa jest to zainteresowanie życzyliwe. Jedną z dziennikarek amerykańskich — przepraszam, ale nie odnotowałem nazwiska — zawiara w swym pytaniu również obecny sytuacji wewnętrznej w naszym kraju, mówiąc, że jest ona gorsza niż była 4 lata temu. Mogłbym odpowiedzieć pytaniem na pytanie: a skąd pan wie, że jest tak w istocie? Czy kraj rozmówców pan jest pod tym względem dostatecznie wiarygodny? Czym pan objaśni, że w tegorocznych wyborach do rad narodowych wzięło udział 75 proc. wyborców? Zapraszam państwa do obejrzenia naszego pochodni 1-Majowego. W roku bieżącym uczestniczyło w nim 8 mln obywateli. Mogę oczywiście przytoczyć jeszcze wiele innych przykładów i argumentów.

Nie znaczy to, oczywiście, że w sposób przesadnie optymistyczny, a więc naiwny, hieralistyczny, traktujemy naszą rzeczywistość. Co więcej — nie ma takich znanych nam przypadków, aby jakieś partie, rządy, inne wpływy organizacje przeprowadziły publicznie tak głęboką, surową samokrytykę swojej polityki, swojego działania. Aby tak samokrytycznie w dalszym ciągu podchodzić do swej pracy. Nam nie zależy na upiększaniu rzeczywistości. To z reguły bowiem przynosi wcześniej czy później gorzkie rozczarowania, a nawet ostre konflikty. Przekonał się o tym. Uwaga natomiast, że w ciągu tych kilku trudnych lat, uzyskaliśmy licząc się postęp na drodze uzdrawiania gospodarki, budowy porozumienia narodowego, odtwarzania społecznej energii, tak potrzebnej w rozwoju naszego kraju.

W zachodnich kołach dziennikarskich nie docenia się na przykład, a nierazko nawet traktuje z nonszalancją taką społeczną strukturę, jak Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Jest to poważny błąd. Ruch ten bowiem odwołuje się do całego naszego społeczeństwa. Łączy w sobie ludzi i środowiska o różnorodnych zapatrywaniach i światopoglądach. Jest świadectwem, jak szeroko otwieramy drogi do porozumienia wszystkich Polaków, kierujących się nadrzędnym interesem swego narodu i państwa. Ciekaw jestem, czy państwo wie, że na czele tego ruchu stoi Jan Dobrzański, najwybitniejszy polski pisarz katolicki, którego książki tłumaczone są na wiele języków. Był on oficerem w wojnie obronnej 1939 roku, a w czasie okupacji brał czynny udział w ruchu oporu związanym z rządem londyńskim. Darczyńcą osobistą przyjaźni kardynała Stefana Wyszyńskiego. Przykład ten, wręcz o wymiarach symbolu, świadczy, jak szeroko rozumiane jest przez nas porozumienie narodowe, jak konsekwentni jesteśmy w jego budowie.

Na tym też chcę raz jeszcze podkreślić, jak istotne byłoby większe zrozumienie na Zachodzie dla naszych intencji. Chodzi o to, abyśmy mogli sami, w naszym polskim interesie rozwiązywać złożone, choć już coraz pomyślniej kształtujące się własne problemy.

Dziennikarze węgierscy zapytali o ewentualne skutki wystąpienia Polski z Międzynarodowej Organizacji Pracy. Cóż, znów odpowiem żartem — będą takie same jak skutki zamknięcia Księżyca. Kiedy Stany Zjednoczone w roku 1975 opuściły MOP i przypomniały sobie o tym po 5 latach, nikt jakoś tego nie zauważył i nie uznał za katastrofę. Dlaczego w naszym przypadku wywołuje to taką ekscytację? MOP nie jest niczym prywatną własnością i nie może być samowolnym trybunałem. Jeśli kierownictwo MOP uważa obecnie za możliwe wykonywanie poleceń tylko jednego kraju czy grupy krajów, musi się liczyć z konsekwencjami takiej polityki.

Pytanie węgierskiego dziennikarza zobowiązuje niejako również, aby powiedział kilka słów na temat związków zawodowych w Polsce. Liczą one już blisko 5 mln członków. To jest ponad dwa razy więcej, oczywiście proporcjonalnie rzecz biorąc, niż związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych. Z inicjatywy związkowców, utworzona została nowa forma — Ogólnokrajowe Porozumienie. Tym z państwa, którzy pytają dlaczego to porozumienie jest tylko jedno, chciałbym odpowiedzieć pytaniem. A dlaczego np. w Republice Federalnej istnieje tylko jedna licząca się centrala związkowa? Czy tylko nas dotyka jakieś szczególne typu wymogi i rygory? Nie chciałbym szerzej reklamować polskich związków zawodowych, bo one dostatecznie mówią same za siebie. Działają w sposób autentycznie niezależny i samorządny. Powiem szczerze, jako premier rządu, że mamy wiele trudnych, a nawet ostrych dyskusji, które wyrażają zdecydowanie związków zawodowych, w wypełnianiu ich podstawowej funkcji — ochrony interesów ludzi pracy.

Sprawą, która jak wiadomo wzbudziła w ostatnim okresie wielkie zainteresowanie, a nawet wzburzenie, przy czym nie tylko w Polsce ale i poza jej granicami, stało się morderstwo popełnione na osobie księdza **Popieluszki**. Pani **Flora Lewis** z „*New York Times*” pyta wprost, co sądzę o motywach i politycznych konsekwencjach tego zabójstwa, stwierdzając, że istnieje różnego rodzaju spekulacje na temat bezpośrednich i pośrednich sprawców.

Niewątpliwie wszyscy ludzie, którzy mają choć odrobinę rozsądku i dobrej woli zauważają, że w sposób zdecydowany i jednoznaczny władze polskie odniosły się do tego morderstwa. Z jaką energią i stanowczością przeprowadziły całą operację wykrycia sprawców i z pełną determinacją idą tą drogą. Nie dlatego, że ktoś za granicą czyzy sobie takiego trybu postępowania. Ale dlatego, że to pierwsze odpowiada to naszym kanonom moralnym i prawnym. I po drugie, że wymaga tego interes i potrzeba naszego państwa, któremu ten hamieć czyn w rząduł ogromną szkodę. Nikt

też nie jest od nas bardziej zainteresowany, aby żadne niejasności czy wątpliwości w tej sprawie nie pozostały. Bo każda będzie rodmuchiwana i wykorzystywana przeciwko władzom polskim.

Sledztwo zostało zakończone, przygotowywany jest akt oskarżenia, sprawa trafi chyba jeszcze w grudniu do sądu. Wciąż padają pytania kim są inspiratorzy. Jak dotąd nie wiemy. Trwają poszukiwania. Jeśli jednak i rozprawa sądowa nie odpowie na to pytanie, to my też nie potrafimy najwyżej wymiarom kary, jeśli uzyskał od kogoś takie czy inne inspiracje lub instrukcje, powinien w swoim własnym interesie powiedzieć o tym, ujawnić.

Znaczną liczbą pytań dotyczy stosunków państwa i Kościoła. Trzeba przede wszystkim powiedzieć, że Kościół to zarówno hierarchia, duchowni, a więc organizacja, jak i miliony wiernych. W Polsce te miliony ludzi wierzących uczestniczą aktywnie od 40 lat w budowie nowego ustroju. Można powiedzieć, że udowadniamy w praktyce jak można zgodzić z konstytucyjną zasadą oddzielania Kościoła od państwa, co przecież dokonało się we wszystkich cywilizowanych krajach, realizując wspólnie zadania ogólnonarodowe.

Jeśli chodzi o stosunki państwa z Kościołem jako organizacją, to chcę powiedzieć, że są one poprawne. W ciągu 40 minionych lat, mimo różnego rodzaju sprzeczności i nieporozumień, w sumie zdaliśmy one egzamin. Potwierdziły się zwłaszcza w sytuacjach szczególnie trudnych, skrajnych, gdy Kościół i państwo znajdowały wspólną płaszczyznę w imię nadrzędnych interesów narodu. Kościół jest jednak organizmem, w którym istnieją różne tendencje. Używamy na ogół rozumienia dla podstawowych spraw państwa i narodu w kierownictwie Kościoła, na czele z prymasem Polski kardynałem Józefem Glempem, z którym kontakty — tu odpowiadam na pytanie zadane przez pana **Johana George Reismullera** z RFN — oceniam pozytywnie, wysoko je cenię. Większość duchowieństwa zajmuje pozycje, które pozwalają mu spełniać duchowe posłannictwo bez narażania na kolizję stosunków z państwem.

Ale nie kryje, że jest pewna część duchowieństwa, która przejawia polityczne zacietrzewienie, nie respektuje zasad określonych przez Konstytucję, przez racje państwa. Jest to przedmiotem naszej dezaprobaty i troski. Prowadzimy na ten temat rozmowy z kierownictwem Episkopatu. Będziemy z całą konsekwencją dążyć, aby w imię dobra i państwa i Kościoła a przede wszystkim dobra narodu, tego rodzaju zjawiska eliminować.

Pozwól sobie na kolejną, korespondującą zresztą z niektórymi pytaniami refleksję. Mówi się niekiedy na Zachodzie, że socjalizm jest ustrojem do Polski importowanym, przeniesionym z zewnątrz, narzuconym. Warto więc przypomnieć, że ruch robotniczy w Polsce narodził się ponad 100 lat temu, a więc tylko trochę później niż w Niemczech, zaś wcześniej niż w Rosji. To Polska „eksportowała” swoich rewolucjonistów. Naczelnym dowódcą wojsk Komuny Paryskiej był Polak Jarosław Dąbrowski. „*Orlem rewolucji*” nazywał Lenin **Różę Luksemburg**, bohaterkę niemieckiego ruchu robotniczego. Polakami byli wybitni działacze Rewolucji Październikowej w Rosji — **Feliks Dzierżyński**, **Julian Marchlewski**, **Feliks Kon**, **Romuald Mukiewicz** oraz dzieci, setki i tysiące innych. Myślę jednak, że najlepszym argumentem na to, że nie importowaliśmy socjalizmu było i jest samo życie. To chłop polscy sami brali ziemię i dzielili ją, mimo że do nich strzelano. To polscy robotnicy przejmowali fabryki. To dzieci — jednych i drugich, w skali masowej, trafiały na uniwersytety. Zresztą wiele innych jeszcze rewolucyjnych przeobrażeń, zgodnych z procesem rozwoju historycznego, wyraziło dążenia i potrzeby, które tkwiły i tkwią w narodzie.

Pragnę, ażeby tak właśnie zrozumiana została nasza polska rzeczywistość. Będzie ona bowiem mimo różnych trudności i przeszkód, rozwijać się niezmienne w kierunku u-macniania jej realne, socjalistyczne państwo polskie. Chcemy przy tym, by wkład naszego kraju do współpracy międzynarodowej, do pokojowej przyszłości Europy i świata był jak najliczniejszy.

Tyle odpowiedzi. Nie wiem czy potrafiłem państwa usatysfakcjonować. Wiadomo, że dziennikarze rzadko są zadowoleni z czegośkolwiek. Tak jest na całym świecie, tak jest i w Polsce. Ale chyba tak powinno być. Dziennikarze z natury rzeczy rozumieją swą misję jako wyławianie wszystkiego co boli, co zle. Nie oczekujemy zachwytów, niepo-trzebna nam jest „prasa dworska”, która by tylko prawda komplementy. Staramy się pracować — jak się to przyjęło nazywać — przy otwartej kurtynie. Zależy nam bowiem na tym, ażeby w sposób uczciwy, obiektywny, to nie znaczy, że bezkrytyczny, lecz zgodny z rzeczywistością, z realiami kraju — przedstawiać nasze życie, nasze dni, naszą pracę.

Sądzę, że wasz obecny kontakt z Polską pozwolił lepiej nas zrozumieć. I apeluję, po prostu apeluję, starajcie się nas zrozumieć! Rzecz w poznanu Polaków, Polski, naszej rzeczywistości, w zrozumieniu obiektywnych uwarunkowań i subiektywnych możliwości.

Następnie dziennikarze zgromadzeni na sali zadawali premierowi dalsze pytania.

Georgie Anne Geyer — „*Universal Press*”: dziękuję bardzo za czas, który nam pan premier poświęcił; bardzo za to dziękujemy. Czy może pan odpowiedzieć na pytanie. Co w ciągu ostatnich trzech lat zrobił pan w inny sposób niż pan to zrobił i co było sukcesem w tym, co pan uczynił?

Wikentij Matwiejew — „*Izwiestia*”: mam pytanie związane z działalnością tych kół w RFN, które nie chcą się pogodzić z wynikami II wojny światowej. Jak poważne przeszkody może stworzyć aktywizacja tych kół w RFN wobec pożądanych pozytywnych zmian na naszym kontynencie?

Lubomir Rajnwald — „*Tanjug*”: Socjalistyczna Polska, która w ciągu ostatnich lat stanęła w obliczu poważnego kryzysu społecznego i gospodarczego, z powodzeniem szuka rozwiązań i stopniowo rozwiązuje swoje problemy. Dokonuje tego, jeśli tak można powiedzieć; na polski sposób, zgodny z duchem własnego narodu. Czy można uważać, że wyjście z kryzysu jest zabezpieczone? Jak wygląda najbliższe perspektywy?

Francis Cremieux — „*France — Culture*”: Wielu kolegów powiedziało, że stosunki Polski z Francją są jak najgorsze. Obiektywnie mówiąc muszę stwierdzić, że dotychczasowe kontakty nie mają wysokiego poziomu. Co mogły pan premier powiedzieć na temat przyszłości tych stosunków?

Hella Pick — „*The Guardian*”: Kiedy podpisywano Układ Warszawski, czy pan zdawał sobie sprawę, jaki będzie zakres tego porozumienia, czy pan uważa, że w przyszłym roku nastąpią zmiany w tym układzie i jaka będzie jego długotrwalszość po przedłużeniu?

Jahn Otto Johansen — „*Norwegian Radio-TV*”: Kiedy będzie zakończony proces porozumienia narodowego w Polsce, jak wiele lat to zajmie?

Theophilos Frangopoulos — „*Ethnos*”: Jestem Grekiem, byłem zawodowcem, nie słyszałem tu nie na temat pierwszoplanowej, pionierskiej roli premiera naszego rządu. Był on pierwszy wśród wszystkich przywódców świata zachodniego, który złamał barierę izolacji Polski i nawiązał z nią kontakt. Mam nadzieję, że chodzi tu o zwykłe niedopowiedzenie, które mogłoby być naprawione przez szanownego pana.

John Francis Smith — **CBS News**: Panie premierze, jeśli chodzi o ojca **Popieluszko**, czy planuje się otwarcie dochodzeń przeciwko tym, którzy porwali k. **Popieluszko**. Panie premierze, czy ma pan zamiar otworzyć dochodzenie w związku z innymi porwaniami, które miały miejsce?

Wojciech Jaruzelski odpowiedział: Co bym zrobił inaczej w ciągu ostatnich trzech lat, a co z kolei się potwierdziło? Kierownictwo partii i państwa w sposób publiczny ocenia i przedstawia całością naszej polityki. Proszę przestudiować te publikacje. Trzy lata temu, ścisłej w grudniu 1981 r. sytuacja w Polsce była katastrofalna.

Szanował państwo, zażyczył do publikacji prasy zachodniej z minionych lat. Ie tam było zapowiedzi, że polska socjalistyczna rzeczywistość, która obrodziła w grudniu 1981 r. zalanie się lada dzień. Przez prawie wszystkie środki masowej informacji na Zachodzie przejawiała się ta ponura prognoza. Stopniowo tylko ją prolongowano. Początkowo miały być tygodnie, potem miesiące, wreszcie trochę więcej. Ież to razy czytaliśmy, że „dni junty są policzone”, że Polska się wali, że nowe związki zawodowe są fikcją itp. Podobnie oceniali nasi przeciwnicy w kraju. Było nawet takie hasło „cicha wasza, wiosna nasza”. Życie jednak się toczy — minęła niejedna zima i wiosna — a nie jest przecież

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego z uczestnikami konferencji Jabłonna '84

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

gorzej — i co prawda z mozołem, powoli, stopniowo, ale jest lepiej.

Trudno nam oprzeć się zniecierpliwieniu, gdy prasa bogatych, nigdy przez wojny nie zniszczonych krajów, często wzbogaconych przez stulecia kolonialnego wyzysku, wydziwia nad taką lub inną polską biedą lub szczydł z naszych kłopotów, a milczy jak zaklęta o tym wszystkim, z czego socjalistyczna Polska naprawdę może być dumna.

Wydaje mi się, że w sensie strategicznym nie popełniliśmy błędów. Jesteśmy wierni linii IX Zjazdu. Natomiast taktycznie wiele szczegółowych, konkretnych rozwiązań mogło być na pewno bardziej udanych i trafnych. Jedno jest niewątpliwie. Błędów i pokutnie nie zamierzamy ukrywać. Najważniejsze to jednak, aby je usuwać, poprawiać. Staramy się to czynić.

Kolejna odpowiedź: RFN jest jednym z większych, najbogatszych, najwyżej uprzemysłowionych, najbardziej politycznie aktywnych państw w Europie Zachodniej. I wszystko, co dzieje się w tej republice, ma oczywiście pozytywny lub negatywny wpływ na rozwój sytuacji międzynarodowej.

Rozumiemy, że RFN jest częścią składową NATO, sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Zadajemy sobie jednak czasami pytanie, czy nie jest to polityka w jakimś sensie samobójcza. Uczynienie ze swego kraju największego arsenału, ściąganie sobie na głowę nowych rakiet, wprężanie się bez reszty do polityki waszyngtońskiej, wydaje się wątpliwym interesem nie tylko dla Europy, ale i samej Republiki Federalnej. Patrząc na obecną sytuację również pod kątem pewnej atmosfery, która chociaż ma wymiar nie tyle materialny, co moralno-psychologiczny, ale ten również się liczy. Chodzi o tendencję odwrotu, rewizjonistyczne, które ożyły się bardzo w ostatnim okresie. Nakazują nam one spojrzeć na politykę RFN — szczerze powiem — z nieufnością. Mając tak ciężkie doświadczenia, nie możemy być obojętni wobec — już nie tylko artykułowanych przez różnych rodzajów związków i organizacji odwrotów — wypowiedzi i poczynania, ale przede wszystkim wobec różnych demonstracji i oświadczeń boiskich polityków.

Odpowiedź na pytanie dotyczące wyjścia Polski z kryzysu: Na wstępie warto się zastanowić, czy jesteśmy jeszcze w stanie kryzysowym? Kryzys w rozumieniu tradycyjnym, takim, jakim widzieliśmy go jeszcze nie tak dawno, został faktycznie przezwyciężony. Na czym więc polega istota sprawy? Otóż wytwarzany obecnie dochód narodowy jest u nas jeszcze o blisko 20 proc. niższy niż w 1978 r. Trzeba jednak pamiętać, że ówczesnie był on „windowany” przez ogromne kredyty, które po dzień dzisiejszy nas obciążają.

Zjemy gorzej, ale żyjemy na własny rachunek, jeśli nie liczyć pomocy naszych sojuszników, przede wszystkim Związku Radzieckiego. Ale jest to pomoc, a nie brzemień. Zjemy gorzej, ale m. in. również dlatego, że pracujemy krócej. Zostały wprowadzone — w wyniku wiadomych nacisków — wolne soboty. Taki system pracy, w innych bogatszych od nas krajach był przygotowywany i wprowadzany w życie przez lata. My zrobiliśmy to gwałtownie, przy czym w warunkach spietrzonych trudności gospodarczych. W rezultacie pracujemy krócej. Poza tym proporcjonalnie rzecz biorąc, pracuje obecnie mniej osób niż pracowało przed rokiem 1980. Jest to m. in. związane z nie mającym precedensu, zdaje się jedynie poza Węgrami, systemem urlopów wychowawczych, macierzyńskich. Ale — czy to jest kryzys? Raczej jest to po prostu pewien stan gospodarczy, który obok innych przyczyn nastąpił m. in. w wyniku spełnienia społecznie kresztu zrozumiałych, uzasadnionych oczekiwań i dążeń.

Obecnie chcielibyśmy, aby wykorzystywać lepiej wielkie rezerwy, jakie jeszcze posiadamy. Również w tym sensie warto widzieć w Polsce kraj o dużej przyszłości. To nie jest kraj skazany na biedę. Mamy duże zasoby surowcowe, szereg dziedzin przemysłu o znacznym stopniu nowoczesności. Przede wszystkim jednak jesteśmy bardzo zasobni w wysoko kwalifikowane kadry. Mamy także zbyt duże, nie dość oszczędnie zużyte materiały, energii, surowców. Trzeba wiele poprawić w jakości. Ale to również jest rezerwa, którą możemy i powinniśmy lepiej wykorzystywać. W sumie — używając pewnej przełożeń — te nasze słabości, jeśli potrafimy je przezwyciężyć, mogą stać się naszą siłą.

Konsekwentnie wprowadzamy reformę, traktując ją jako ważny czynnik ujawniający rezerwy i dynamizujący gospodarkę. Są już tego wyniki. Reformę będziemy oczywiście, w miarę gromadzonego doświadczenia, korygować, doskonalić. Uważamy jednak, że kierunek na inicjatywę, na intensywność gospodarowania jest słuszny.

Nie chcę jednak sprowadzić rozważań na tematy kryzysowe tylko do spraw gospodarczych. Byłoby to uproszczenie i zawężenie. Mamy jeszcze wiele do zrobienia w sensie pozyskania dla naszej polityki całego społeczeństwa. W tym kierunku działamy i uzyskujemy stopniowo coraz lepsze efekty. Ale myślę, że nikt nie potrafi odpowiedzieć na pytanie jak długotrwały będzie to proces.

Mówimy narodowi prawdę i będziemy mówili prawdę. Wiemy, że uczciwość, potwierdzana w faktach, w polityce, umacnia społeczne zaufanie. Zaufanie zaś jest fundamentem więzi i właściwych stosunków między siłą kierującą w państwie — partią i rządem — a społeczeństwem.

Kolejna odpowiedź: Stosunki z Francją są, niestety, złe. Ubolewamy nad tym stanem rzeczy. Niejednokrotnie przy-

minaliśmy między narodem polskim i francuskim istnieje od dziesięcioleci, a nawet stuleci, tradycyjny sentyment. Ze strony Polski jest on często nawet irracjonalny, taka zresztą bywa natura sentymentu. Faktem jest jednak, że mamy liczne karty w historii, potwierdzające, że przyjaźń między ludźmi naszych krajów zostawiła trwałe ślady. Dlatego odczuwamy w sposób szczególnie przykry stosunek rządu francuskiego do naszych spraw, jego niechęć do zrozumienia naszych realiów i naszych intencji. Francja miała przecież i ma nadal różne bardzo trudne i nawet wstydliwe problemy. Powinna więc zachowywać umiar w ocenie innych. Tym bardziej zaś zadbać o to, aby tradycyjny sojusznik — Polska — mógł zobaczyć, że Francja nie odwraca się, nie pozostaje w tyle w stosunku do innych krajów zachodnich, które znacznie bardziej rozbudowały dotychczas kontakty i stosunki z Polską.

Pani Hella Pick zapytała, czy podpisując Układ Warszawski dostrzegano jego skutki i jak patrzymy na przedłużenie jego żywotności. Pragnę przypomnieć, że Układ Warszawski został podpisany dopiero w sześć lat po powstaniu Paktu NATO. Przy czym była to forma reakcji na przyjęcie do struktury wojskowej Paktu Atlantyckiego zremilitaryzowanej Niemieckiej Republiki Federalnej, co stanowiło naruszenie umowy poczdamskiej. Układ Warszawski — zgodnie z jego założeniami i zgodnie z jego praktyką — spełnił i spełnia konstruktywną rolę w Europie i w świecie, przyczynia się w sposób zasadniczy do utrzymania pokoju.

Składaliśmy niejednokrotnie oświadczenie, że jeśli zostanie rozwiązane NATO, to niezwłocznie przestanie również istnieć Układ Warszawski. Każdy krok w kierunku odprężenia, zniesienia stanu napięcia jest wielką potrzebą ludzkości. Powinniśmy do tego celu wspólnie dążyć. Na jak długo Układ Warszawski będzie prolongowany nie mogę w tej chwili powiedzieć. Jest to sprawa kolektywnej oceny jego uczestników. Najwyższy organ Układu Warszawskiego — Doradcy Komitet Polityczny — podejmie w tej sprawie we właściwym czasie stosowne decyzje.

Ile lat zajmie budowa porozumienia narodowego w Polsce? Trudno w takiej sprawie udzielać kalendarzowej odpowiedzi. Natomiast warto zastanowić się, co oznacza formuła porozumienia. Uważam, że jest to pewien stan jednolitej w nadzórnych sprawach świadomości społeczeństwa. W tym sensie mamy porozumienie niemal powszechne. Dotyczy ono sprawy pokoju, granic Polski, bezpieczeństwa naszego kraju. Dopuszczalność powszechności ma też stosunek do socjalizmu, sprawiedliwości społecznej, praworządności. Jest też szereg problemów spornych, dyskusyjnych, tak jak w każdym społeczeństwie, składających się z ludzi, wywołujących różne poglądy i światopoglądy. Jest bardzo istotne, aby sprzeczności te nie nabrały charakteru konfliktowego. Tym bardziej, iż w naszym kraju, nie ma dla nich szerszych klasowych podstaw.

Sa jednakże, w naszym kraju również sprzeczności antagonizujące — politycznej, klasowej natury. Ich nosicielami są siły i tendencje przeciwne naszemu ustroju i socjalistycznemu państwu. Z tymi osobami, czy grupami, które reprezentują takie poglądy i które podejmują takie działania, porozumienia nie szukamy i zapewne nie znajdziemy. Dla nas fundamentem porozumienia jest ustroj, jest umiarkowanie nadzórnych racji naszego państwa.

Porozumienie nie jest „aktem”, a naturalnym „procesem” w życiu narodu. Pragniemy, aby w jego budowie powstało jak najwięcej punktów styknięcia, które wszyscy wspólnie będziemy akceptowali.

Przyznaję się do przynajmniej częściowego. Nie wymieniałem Hellady — Grecji i osoby pana Papandreu. Wykazał on zarówno wielką dalekowzroczność, jak i wielką odwagę. Jeszcze w okresie stanu wojennego tj. w 1982 r. spotkał się ze mną w Moskwie, gdzie byliśmy na pogrzebie Leonida Breżniewa. Wizyta pana Papandreu w Polsce uważamy za bardzo owocną, przy czym nie skierowaną przeciwko komukolwiek. Grecja jest członkiem NATO. Jednocześnie daje modelowy wręcz przykład, że można pozostawać w różnych blokach i znajdować płaszczyznę porozumienia, współpracy, przyjaźni. Stworzyć takich modeli więcej. Należy się szacunek Grecji, jej premierowi, że odważnie poszedł tą drogą. Będziemy zawsze pamiętać o tym doniosłym wkładzie do przyjaźni między narodami polskim i greckim.

Udzielając odpowiedzi na następne pytanie W. Jaruzelski powiedział: jest na świecie wiele, bez porównania więcej niż w Polsce — porwań, morderstw, różnego rodzaju aktów agresji, działań napaści i zbrodni, w które zamieszana jest nierazko również policja. Są różne sprawy, które po dzień dzisiejszy nie zostały wykryte. Nie wiadomo, np. gdzie podziła się mała Orlando i gdzie są inni, liczni, zaginioni. Wciąż do końca przecież nie wiadomo, kto zamordował prezydenta Kennedy'ego itd., itd.

Ujawniliśmy — w głębi naszego aparatu — komórkę zgniłą. Amputujemy ją z bezprzykłądną otwartością. Będziemy robić i zrobimy wszystko, co jest możliwe. Ale nie jest to — i nie będzie nigdy — działanie dla rynku sensacji.

Na zakończenie premier podkreślił: w nadziei, że spotkanie dzisiejsze przyniesie pewien pożytek, chcę złożyć raz jeszcze podziękowanie za udział w konferencji. Miała ona konstruktywny charakter. Mimo różnych poglądów i ocen — co jest przecież naturalne — wyraźnie zarysowana została wspólna jednocząca płaszczyzna. Tworzy to dobrą nadzieję na przyszłość.

„To był koszmarny sen“...

MOSKWA (PAP). Wszystko co działo się z nami w ośrodkach służb specjalnych w Pakistanie i w Wielkiej Brytanii wspominać jak koszmarny sen — mówią dwaj żołnierze radzieckie, którym udało się zbliżyć do ambasady ZSRR w Londynie.

W nocy z 1 na 2 lipca 1983 r. młodszy sierżant Rykow i szeregowiec Chian, odbywający służbę w kontyngencie wojsk radzieckich w Afganistanie zostali ujęci przez Duszmanów (kontrowersyjność zwalczających legalny rząd afgański). Następnie przetransportowano ich do Peszawaru w Pakistanie, do jednej z baz kontrowersyjistów.

Tamtejsze służby specjalne, stosując różne metody, starały się skłonić jeńców radzieckich do zdradzenia ojczyzny i namawiały do działań dywersyjnych. Rykow i Chian oparli się wszelkim namowom — pisze, przypominając te historie dziennik „Izwestia”.

Wówczas członek parlamentu brytyjskiego Nicholas Beitel, przy współudziale władz pakistańskich przetrwał ich nielegalnie do Wielkiej Brytanii. Tam zaś zachodnie służby specjalne, uciekając się do szantażu, przeinaczania faktów, oddziaływanie psychologiczne i fizyczne, starały się skłonić jeńców do zdrady ojczyzny i wykorzystania ich w kampanii antyradzieckiej w Londynie.

Udając posłusznych wobec swoich prześladowców obaj żołnierze usłpić czynność brytyjskich służb specjalnych. Zaczęli na dogodny moment podejmując ryzyko że znów zostaną schwytani, w listopadzie br. uciekli z pomieszczenia, gdzie ich przetrzymywano. Ucieczka udała się — Rykow i Chian dotarli do ambasady radzieckiej w Londynie.

Plenum RMG w Rabce

◆ Ochrona środowiska „miasta dzieci” ◆ Narodowy Czyn Pomocy Szkole

Plenarne posiedzenie Miejsko-Gminnej Rady PRON w Rabce poświęcone było ochronie naturalnego środowiska rabcańskiego regionu oraz udziałowi mieszkańców tego urodziska w Narodowym Czynie Pomocy Szkole.

Znane w Polsce „miasto dzieci” boryka się z wieloma problemami, a jednym z największych jest konieczność ochrony naturalnych walorów Rabki i okolic. Podczas plenarnego posiedzenia, że dopuszczalne normy zanieczyszczenia wody i powietrza zostały już wielokrotnie przekroczone. Jest to niedopuszczalne w ogóle, a w dziedzinie kuracji — przede wszystkim. Miejsko-Gminna Rada PRON podjęła ten temat kompleksowo na plenum w styczniu 1985 roku.

W Rabce powstała grupa inicjatywna Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

(Inf. wł.) 17 października minęło dokładnie 35 lat, od chwili powołania do życia Centralnego Związku Spółdzielni Rekolekcyjno-Ludowego i Artystycznego „Cepelia”. Krakowska „Cepelia” zrzesza 16 spółdzielni renowacji artystycznego (z obszaru województwa krakowskiego, łódzkiego i nowosądeckiego) oraz jedno regionalne biuro sprzedaży. Jest ona jedną z najlepiej działających w kraju, zwłaszcza zaś znana jest z kultywowania tego, co w kulturze narodowej najcenniejsze — obrzędów i tradycji ludowych.

Rabkowe uroczyste spotkanie stało się wyjątkiem okazją do krótkiej oceny pracy krakowskiej „Cepeli” i wyróżnienia jej najaktywniejszych działaczy. Wreczono 5 Złotych, 7 Srebrnych i 9 Brązowych Krzyży Zasługi, Medalu „Złoty Włókno” i „Złoty Włókno”.

Na następnych stronach B. Si. Kunda skłóciła sylwetkę tegorocznego laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury — J. Seiferta. Lekturę u-

nu Pomocy Szkole. Przygotuje ona propozycje programowe oraz skład osobowy mającego powstać Miejsko-Gminnego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Uczestniczący w plenum przedstawiciele kierownictwa niektórych zakładów pracy Rabki zgłosili chęć konkretnej pomocy rabcańskim szkołom.

W plenarnym posiedzeniu Rady udział wzięli m. in. przewodniczący RW PRON w Nowym Sączu Jan Turek, który poinformował o aktualnych zadaniach ruchu odrodzenia w kraju i Nowosądeckiem.

(ak)

Cepelia ma już 35 lat

Kultywują tradycje ludowe

niejsze — obrzędów i tradycji ludowych. Rabkowe uroczyste spotkanie stało się wyjątkiem okazją do krótkiej oceny pracy krakowskiej „Cepeli” i wyróżnienia jej najaktywniejszych działaczy. Wreczono 5 Złotych, 7 Srebrnych i 9 Brązowych Krzyży Zasługi, Medalu „Złoty Włókno” i „Złoty Włókno”.

Kilka materiałów nawiguje do rocznicy Rewolucji Październikowej. Do tamtego okresu wraca we fragmencie prozy B. Chmielewicz („Z palcem na spuście”), który dzisiaj pełni funkcję ministra spraw zagranicznych CSRS. B. Si. Kunda w wywiadzie z W. Borysowem prezentuje swego roz-

mówcę jako rzecznika polskiej literatury w ZSRR. Z kolei A. Sebesta w skrócie „Nowocześnie i proletariacka” przypomina rewolucyjny i awangardowy tradycje sztuki polskiej na przykładzie grup „Blok” i „Dziwnia”. Nadto redakcja poleca esej J. S. Mila „Pochwała indywidualności” oraz wspomnienia I. Erenburga o J. R. Blochu. A. Sandauer kontynuuje przekład „Fausta” J. W. Goethego. Numer zamykają stali felietoniści mieszkający: A. Hausbrandt, Lektor, B. Zagowski i Sceptyk. (wok)

REGIONALNE ZRZESZENIE PSZCZELARZY „APIPOL” W KRAKOWIE

— uprzejmie informuje PT Klientów, że wprowadza na rynek, poprzez wybrane sklepy PSS „Społem”, nowe, od dawna oczekiwane, naturalne produkty pszczele pod nazwą

Ziołomiody

NATURALNE PRODUKTY PSZCZELE

w następującym asortymencie:

◆ glogowy ◆ polrzywowy ◆ tymiankowy ◆ rumiankowy ◆ sosnowy ◆ sosnowy z lukrecją ◆ siwkowy ◆ z czarnego brzo

NOSNIKI ZDROWIA — bogate źródło łatwo przyswajalnych cukrów prostych, ekstraktów ziołowych, mikroelementów

DZIAŁANIE — odżywcze-wzmacniające, profilaktyczno-lecznicze, stosowane w kosmetyce

WSKAZANE — dla dzieci i dorosłych

ZALECANE — do słodzenia napojów

POMOCNE — w profilaktyce i schorzeniach górnych dróg oddechowych, niewydolności krążenia, przemiany materii przewodu pokarmowego

Szczegółowe dotyczące doskonałości ziołomiodów zawiera się w ulotkach, załączonych do poszczególnych produktów.

Nie zwlekaj, skorzystaj z okazji.

ZAPRASZAMY do sklepów PSS „Społem”.

KRAKOWSKA FABRYKA KABLI

I MASZYN KABLOWYCH

Kraków, ul. Wielicka 114

przyjmie do pracy

kobiety i mężczyzn:

◆ TOKARZY ◆ FREZEROW ◆ ŚLUSARZY ◆ FORMIERY ◆ HYDRAULIKÓW ◆ ELEKTRYKÓW ◆ PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH do przyuczenia na operatorów maszyn kablówkowych.

Dobre warunki pracy

Hotel pracowniczy lub kwatery prywatne, stołówka na miejscu.

Przedsiębiorstwo przystąpiło do zakładowego budownictwa mieszkaniowego.

Informacji udziela Dział Kadr, Kraków, ul. Wielicka 114, tel. 55-32-10.

Dojazd tramwajami linii nr 3, 6, 9, 13, 24.

KOPALNIE ODKRYWKOWE

SUROWCÓW DROGOWYCH W KRAKOWIE

z/s w Rudawie

zamienią

DZWIG ZK-161 „POLAN”

rok produkcji 1982, stan bardzo dobry

na KOPARKĘ UB-1212 lub 1214

względnie KOPARKĘ KM-602A

w podobnym stanie

Zgłoszenia przyjmuje Dział Głównego Mechanika KOSD-Rudawa, tel. Rudawa 83.

KRAKOWSKA STOCZNIA RZECZNA

Kraków, ul. Stoczniovców 1

ZATRUDNI ZARAZ

◆ SPAWACZY
◆ ŚLUSARZY
◆ STOLARZY
◆ ELEKTRYKÓW
◆ TOKARZY
◆ PRACOWNIKÓW do magazynu i transportu wewnątrzzakładowego
ABSOLWENTÓW w zawodach:
◆ ELEKTRYK
◆ TOKARZ
◆ ŚLUSARZ
◆ STOLARZ

CRAZ następujących PRACOWNIKÓW umysłowych:

◆ KIEROWNIKA DZIAŁU ADMINISTRACJI
◆ SPECJALISTĘ ds. ZAOPATRZENIA
◆ SPECJALISTĘ ds. KOSZTÓW PLANOWANIA
◆ PRACOWNIKA kontroli wewnątrzzakładowej na 1/2 etatu.

Zatrudniamy również emerytów i rencistów.

Przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie dla zamieszkałych.

Szczegółowe informacje udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, tel. 55-16-00. K-8728



ZAKŁADY

PRZEMYSŁU

TYTONIOWEGO

w Krakowie

ZATRUDNIA

◆ kobiety na stanowiska robotników pomocniczych oraz do przyuczenia w zawodzie maszynistki maszyn i urządzeń tytoniowych
◆ mężczyźni na stanowiska robotników pomocniczych i transportowych
◆ mechaników maszyn i urządzeń przemysłowych
◆ ślusarzy
◆ tokarzy
◆ frezerów
◆ palaczy kotłów przemysłowych
◆ pomocników palaczy
◆ rewidentów — strażników (mężczyźni)
◆ ustawiacza z uprawnieniami PKP
◆ pracowników sezonowych
◆ kierownika magazynu

Dobre warunki pracy wg zakładowego systemu wynagradzania.

Pracownikom zamieszkałym zatrudnionym w oddziałach produkcyjnych zapewnia się zakwaterowanie w kwaterach prywatnych lub hotelu pracowniczym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych — al. Planu 6-letniego 152 (Czyżyn), tel. 44-73-33 wewn. 218, 387, 383 oraz Zakład Produkcji Wyróbów Tytoniowych w Krakowie, ul. Dolnych Młynów 10, tel. 33-73-32.

NACZELNIK MIASTA NOWEGO TARGU

ZAWIADAMIA

— o przystąpieniu do opracowania miejscowego planu szczegółowego Dzielnicy Mieszkaniowej „Niw” w Nowym Targu.

Opracowanie obejmować będzie tereny wyznaczone na ten cel w zatwierdzonym Planie Ogólnym miasta Nowego Targu, w jego części północno-zachodniej. Teren przyszłej dzielnicy znajduje się w całości w granicach administracyjnych miasta Nowego Targu.

Główną funkcję dzielnicy będzie mieszkalność wielorodzinna o wysokiej i niskiej intensywności oraz mieszkalność jednorodzinna.

W powyższym temacie można składać wnioski o zamierzeniach do Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miejskiego w Nowym Targu w terminie 21 dni od daty ukazania się niniejszego zawiadomienia.

Gminna Spółdzielnia „Sch” w Jodłowniku, woj. nowosądeckie zawiadamia, że przeprowadza aktualizację rejestru członków spółdzielni, w związku z tym członkowie, którzy wyjechali poza obszar działalności Spółdzielni uchwala Rady Nadzorczej z dnia 5.XI.1984 r. są wykreśleni z rejestru i proszeni o zgłoszenie się w biurze Spółdzielni lub też listownie przesłanie swoich adresów zamieszkania celem odebrania należnych udziałów w terminie 14 dni od daty ogłoszenia.

Roszczenia z tytułu nie podjętych udziałów ulegają przedawnieniu z upływem 3 lat.



Dyrekcja Krakowskiego

Przedsiębiorstwa

Ceramiki Budowlanej

w Krakowie

ogłasza konkurs na stanowisko

GŁÓWNEGO MECHANIKA

WYMAGI FORMALNE UDZIAŁU W KONKURSIE:

— wyższe wykształcenie techniczne
— 8-letni staż pracy zawodowej, w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym

OFERTY ZAWIERAJĄCE:

— podanie
— życiorys
— odpis dyplomu ukończenia szkoły wyższej
— opinię zawiadowcy
— kwestionariusz osobowy
— zaświadczenie o wymaganym stażu pracy
— zaświadczenie o stanie zdrowia

nałożyć składać w Dziale Spraw Pracowniczych i Eksportu KPCB Kraków, ul. Bratysławska 5, tel. 34-15-66, 34-17-29, 34-18-49, 34-16-50.

FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH



ZAKŁAD NR 2 W TYCHACH

ZATRUDNI

◆ KIEROWCÓW ciągników
◆ MECHANIKÓW samochodowych-kierowców
◆ MONTERÓW samochodowych
◆ KONTROLERÓW jakości wyrobów
◆ LAKIERNIKÓW samochodowych
◆ SPAWACZY elektrycznych i gazowych
◆ GALWANIZERÓW
◆ ŚLUSARZY remontowych i narzędziowych
◆ TOKARZY
◆ FREZEROW
◆ SZLIFIERZY
◆ ELEKTRYKÓW
◆ OPERATORÓW wózka
◆ ROBOTNIKÓW magazynowych
◆ PALACZY kotłowych
◆ MURARZY—TYNKARZY
◆ TŁOCZARZY — metalu
◆ ZGRZEWACZY
◆ STOJARZY cieżki
◆ WARTOWNIKÓW
◆ MASZYNISTÓW lokomotyw spalinowych
◆ ZWROTNICOWYCH
◆ MANEWROWYCH
◆ pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia zawiadowcy

Ponadto przedsiębiorstwo ZATRUDNI ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH i ŚREDNICH SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nowo przyjętym pracownikom zamieszkałym Zakład zapewnia:

◆ zakwaterowanie dla pracowników bez rodziny oraz wyżywienie na zasadach częściowej odpłatności w stołówkach i bufetach prowadzonych w zakładzie i na terenie osiedli mieszkaniowych
◆ organizację dla załóg wypoczynkową w ramach wycieczek sobotnio-niedzielnych
◆ wczasy we własnych ośrodkach, w górach i na wybrzeżu oraz wiele imprez kulturalno-oświatowych i sportowych organizowanych w Zakładowym Domu Kultury

Zakład posiada nowoczesny Zespół Szkół Zawodowych, w którym można uzyskać wykształcenie zawodowe i średnie względnie tytuł robotnika wykwalifikowanego

W ramach doskonalenia zawodowego Zakład organizuje kursy zawodowe kształtujące w zawodach:

○ SUVNICOWY
○ OPERATOR
○ USTAWIACZ MASZYN
○ SPAWACZ
○ INNYCH

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy pracowników Przemysłu Maszynowego.

Ponadto Zakład zapewnia:

— po roku pracy ekwiwalent pieniężny za węgiel
— nagrody jubileuszowe z funduszu zakładowego
— dodatek stażowy po 5, 10, 15 i 20 latach pracy w wysokości 5%, 10%, 15% i 20%

Komplet dokumentów wymaganych przy przyjęciu do pracy:

— dowód osobisty (ze stałym zameldowaniem),
— legitymację ubezpieczeniową (z aktualnym wpisem dotyczącym sposobu rozwiązania umowy o pracę oraz adnotacją o wysokości zarobków)
— książeczka wojskowa
— świadectwa pracy
— świadectwo szkolne

Zastrzega się prawo wyboru ofert i nie reflektuje na pracowników karanych sądownie lub którzy w poprzednim zakładzie porzucili pracę, względnie zwolnieni zostali dyscyplinarnie

ADRES:

SPRZEDAŻ

WIEKSA Modół skóś kłóś polarych — sprzedam. Między, Złota 13, tel. 23-24. p-323

BUTLE gazowa (11 kg), filizy czeskie, laskier samochodowy metalik — sprzedam. Kraków, tel. 33-27-77, pokój 203, telefonować w godz. wieczornych. g-37610

MOSKWIKA 413, po wypadku — tano sprzedam. Czesław Marzalek, Cicha 27, woj. tarnowskie, g-37338

BORSERKA roczna, rodowodowa — sprzedam. Różyckiego 1/2, g-37658

CEGLE, 15 tysięcy sztuk — sprzedam. Kraków, Karola Darwina 16 (Lubocza), g-36937

DWA metry szedłenne tarcie modrzewiowej na boazerie — sprzedam. Jan Bystron, Trzebińska 173, g-36937

RÓŻNE

PRODUCENT drzewi harmonijkowych poszukuje stałych odbiorców — Bochenek, Kraków, ul. Rakus 43. g-36930

MITSUBISHI GALANT TURBO DIESEL 1800 GLX

Nowy model (1985) o pojemności silnika 1795 cm³ z turbodoładowaniem i chłodzeniem powietrza dolotowego (INTERCOOLER).

Moc 82 KM, prędkość max. 165 km/h, zużycie paliwa na 100 km wg DIN: 5.0 l przy 90 km/h, 6.6 l przy 120 km/h, 7.7 l w cyklu miejskim.

Komfortowe, obszerne wnętrze, duży bagażnik, wspomaganie kierownicy, bogate wyposażenie.

O R A Z

MITSUBISHI COLT 1800 GL Diesel MITSUBISHI LANCER 1800 GL Diesel

Informacji o możliwości nabycia w/w samochodów udziela przedstawicielstwo Mitsubishi Motors Corporation w Polsce, POLCOMEX S.A., 00-061 Warszawa, ul. Marszałkowska 140, tel. 26-27-32, w godz. 10-12.

PRZETARGI

Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Tarnowie ogłasza, że sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód marki Fiat 125p 1500, nr silnika 494124, nr podwozia 812779, rok prod. 1978, st. zużycia 50 proc., cena wywoławcza 370.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 17 grudnia 1984 r. o godz. 10 w budynku WK ZSL w Tarnowie, ul. J. Krasińskiego 5, sala narad.

Samochód można oglądać w dniach od 13-17 grudnia, w godz. 9-11 w garażu przy ul. J. Krasińskiego 5.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy w siedzibie WK ZSL, najpóźniej w przeddzień przetargu do godziny 15.

Zastrzega się prawo wycofania pojazdu z przetargu lub jego unieważnienia bez obowiązku podania przyczyny.

Dyrekcja WPHW w Nowym Sączu ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU sprzedaje samochody:

— Nysa, nr rej. NSA-729A, rok prod. 1979, nr silnika 329671, nr nadwozia 233483, st. zużycia 60 proc., cena wywoławcza 249.000 zł

— Tarpan 233S, nr rej. NSC-006V, rok prod. 1981, nr silnika 676031, nr nadwozia 33457, st. zużycia, 55 proc., cena wywoławcza 288.000 zł

Przetarg na w/w samochody odbędzie się w dniu 17 grudnia 1984 r. o godz. 9 na zapleczu DH „Merkury”, ul. Sobieskiego 24 gdzie można oglądać je w dniach od 12.12.1984 do 17.12.1984 r.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa do dnia poprzedzającego przetarg — Nowy Sącz DH „Merkury”, ul. Sobieskiego 24, pokój 25, II p.

W razie nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10, przy czym cena wywoławcza zostanie obniżona do 50 proc. ceny wywoławczej I przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargów bez obowiązku podania przyczyny.

Dyrekcja Zespołu Szkół Budowlanych w Tarnowie, ul. Stalingradzka 15 ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

— samochód osobowy marki Woiga Gaz 24, nr silnika 973778, nr podwozia 588278, przebieg 89.836 km, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 480.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 17 grudnia 1984 r. o godz. 9 w budynku Zespołu Szkół Budowlanych w Tarnowie, ul. Stalingradzka 15.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej w kasie szkoły najpóźniej do dnia 14 grudnia 1984 r.

Ewentualny II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Rejonowy Związek Spółek Wodnych w Bochni, ul. Proszowska 12, sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— Syrenę R-20, rok prod. 1978, nr sil. 369341, st. zużycia 78 proc., cena wywoławcza 156.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 17 grudnia 1984 r. o godz. 10 w siedzibie RZSW w Bochni, ul. Proszowska 12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie RZSW.

Pojazd można oglądać w każdy dzień roboczy w godz. 8-14, na terenie RZSW.

W przypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej „Śródmieście” w Krakowie, ul. Augustiańska 15, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie w niżej wyszczególnionych budynkach:

1. Smoleńsk 14 — robot elewacyjnych, robot dekarskich, wymiany stropu. Wartość robót ok. 5 mln zł
2. Smoleńsk 27 — robot elewacyjnych, robot dekarskich. Wartość robót ok. 5 mln zł
3. pl. Wolnica 8 — wymiany stropów. Wartość ok. 3 mln zł

Termin realizacji robót — 1985 rok.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalekanych kopertach należy składać w Zakładzie Remontów i Modernizacji przy ul. Dobrego Pasterza 116 w Krakowie, w sekretariacie przedsiębiorstwa, I p., w ciągu 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w Zakładzie Remontów i Modernizacji w 8 dniu po dacie ukazania się ogłoszenia o godz. 9, pokój nr 211.

Krakowska Fabryka Aparatów Pomiarowych, Zakład w Limanowej, ul. Tarnowska 1, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie:

1. utylizacji szlamów pogalwanicznych metodą wkomponowywania w beton — termin II—III kw. 1985 r.
2. pomieszczenia wentylatorowni i fundamentów pod kominy wentylacyjne — termin II kw. 1985 r.
3. bunkra zsyłu miazgi — termin III kw. 1985 r.
4. modernizacji centralnego ogrzewania budynków w odfeni ciśnieniowej — termin II—III kw. 1985 r.
5. drobnych robót remontowo-budowlanych — termin I—III kw. 1985 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty z napisem „przetarg” należy kierować pod adresem Zakładu, gdzie można też uzyskać niezbędne informacje, tel. nr 713, wewn. 291.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi po siedmiu dniach licząc od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, o godz. 11 w pokoju nr 124.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Centrala Produktów Naftowych Okręgowa Dyrekcja w Krakowie, al. Mickiewicza 45, W DRODZE PRZETARGU zleci:

— wykonanie robót budowlanych przy modernizacji budynku administracyjnego Zakładu Gospodarki Produktami Naftowymi w Nowym Sączu przy ul. Wiśniowieckiego

Zakres robót obejmuje:

- nadbudowę budynku administracyjnego z zapleczem socjalnym, roboty budowlane
- zbiornik fekalny, roboty budowlane
- instalację c.o. z kotłownią i wentylacją
- instalację wod.-kan. wraz z przeładem
- instalację elektryczną wewnętrzną

Przetarg odbędzie się w 10 dniu, licząc od dnia ukazania się ogłoszenia w prasie, o godz. 10 w świetlicy Dyrekcji „CPN” przy al. Mickiewicza 45.

Dokumentacja Techniczna na pow. roboty jest udostępniona do wglądu w Dziale Inwestycji „CPN” w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 5, II p., telefon 33-74-94.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

KOMUNIKATY

Unieważnia się zagubiona pieczęć podłużna o treści: Szkoła Podstawowa 34-452 Ochotnica Dolna Brysiówka tel. 24.

Zakład Energetyczny Tarnów, Rejon Bochnia unieważnia zagubioną plombownicę o znakach: ZE/9 — 449 ZE/9 — 467, służącą do plombowania przedlicznikowych urządzeń elektrycznych.

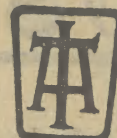
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Tarnowie unieważnia plombownicę — stempel o treści: RTV-53T i RTV-58T, Plombownicę o wyżej wym. numerach służyły do plombowania sprzętu radiotechnicznego po naprawie przez techników Zakładu Usługowego nr 8 w Brzesku.

„ZCHG POLLENA-STREM” W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

zamienią lub sprzedają

OBIEKT WCZASOWY NA 40 MIEJSC
w Łomnicy Żdrój/Piwnicznej

Informacji udziela Dział Administracyjno-Socjalny lub Inwestycji, tel. 64-36-11, telex 0315477 strem pl.



IMAGO-
-ARTIS



Spółdzielnia Pracy Rękodziela Artystycznego
w Krakowie

zaprasza do swoich sklepów firmowych, zakładów usługowych, punktown przyjęć usług złotniczo-jubilerskich

polecając na Upominki Mikołajowe atrakcyjne wzory ze złota i srebra,



serdecznie zapraszając
DO SKLEPÓW FIRMOWYCH

● W KRAKOWIE

- ul. Szpitalna 1 (wycena wyrobów z metali szlachetnych)
- ul. Floriańska 10
- Sukienice
- ul. Pstrowskiego 19/21

● W MYŚLENICACH

- Rynek 24

● W TARNOWIE

- Rynek 15

● W NOWYM TARGU

- ul. Jana Kazimierza 7

● W ZAKOPANEM

- Hotel Orbis „Kasprowy”

oraz zakładów usługowych

● W KRAKOWIE:

- ul. Meisela 2 (usługi w złocie, wycena wyrobów z metali szlachetnych, szlifowanie kamieni jubilerskich, usługi grawerskie)
- ul. Sławkowska 16 (usługi w złocie, skup kamieni jubilerskich i korali)
- ul. Wawrzyńska 34 (usługi w złocie)
- ul. Rakowicka 99 (usługi w złocie)
- ul. Parkowa 15 (usługi w złocie i srebrze)
- ul. Dajwór 4 (usługi w złocie)
- os. Kościuszkowski 5/1A (usługi w złocie)
- ul. Kamelicka 14 (usługi w srebrze)
- ul. Wiślna 9 (usługi w srebrze)
- ul. Pstrowskiego 19/21 (usługi w złocie i srebrze, szlifowanie kamieni jubilerskich)

● W WIELICZCE

- ul. Gwarków 46 (usługi w złocie)

● W TARNOWIE

- Rynek 15 (usługi w złocie)

● W MYŚLENICACH

- Rynek 24 (usługi w złocie)

● W NOWYM TARGU

- ul. Jana Kazimierza 7 (usługi w złocie)

● W ZAKOPANEM

- ul. Krupówki 53 (stały punkt przyjmowania usług w złocie w 25 dniu każdego miesiąca)

● W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

- Rynek 39 (usługi w złocie)

● W NOWYM SĄCZU

- ul. Dunajewskiego 4 (stały punkt przyjmowania usług w złocie w trzeci wtorek miesiąca)

KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA
OGRODNICZO-PSZCZELARSKA
w Krakowie, ul. Rynek Klepański 7

poszukuje

STAŁYCH DOSTAWCÓW ŚWIEŻYCH JAJ
do placówek detalicznych na terenie m. Krakowa
Zainteresowanych uproszczonych lub prywatnych producentów jaj, prosimy uprzejmie o zgłoszenie pisemnych ofert pod adresem Zarządu KSOP Kraków Rynek Klepański 7.

PRZESIEBIORSTWO TURYSTYCZNE
„SNIĘZNICA” W LIMANOWEJ
Rynek 16, tel. 223

zatrudni zaraz

KIEROWNIKA
schroniska turystycznego
na Snieżnicy w Kasinie Wielkiej oraz
pracownika ds. rozliczeń

Zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie w obiekcie.
Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Przedsiębiorstwa.

„SPOLE”
POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
w Myślenicach

ZATRUDNI zaraz

KIEROWNIKA ds. produkcji
w Zakładzie Przetwórnicy Mięsnej

Szczegółowe warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni lub w Dziale Kadr codziennie w godz. 7-15. Myślenice, Rynek 20, tel. 200-17.

KOPALNIE ODKRYWKOWE
SUROWCÓW DROGOWYCH
w Krakowie z/s w Rudawie
Zwirownia Wierchosławice

ZATRUDNI natychmiast MASZYNISTĘ KOPARKI z uprawnieniami I kat.

Wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracowników Kamieniołomów Drogowych.
Dokładnych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych w Rudawie, tel. 83 — Rudawa lub Kierownictwo Zwirownia Wierchosławice.

WOJEWÓDZKI URZĄD POCZTY W KRAKOWIE



ZATRUDNI natychmiast

- ◆ MEŁCZYŹN I KOBIETY do pracy w urzędach pocztowych do obsługi klientów przy okienku — wymagane wykształcenie średnie lub niepełne średnie, praca na 2 zmiany
- ◆ MASZYNISTKĘ — wymagane wykształcenie średnie i kurs specjalistyczny, praca na 1 zmianę
- ◆ ZDUNA
- ◆ MALARZA
- ◆ STOLARZA
- ◆ MURARZA
- ◆ DEKARZA-BLACHARZA — wymagane wykształcenie zawodowe, praca na 1 zmianę
- ◆ SPRZĄTACZKĘ — praca na zmiany

Korzystne warunki placowe i socjalne.

Dokładnych informacji udziela Dział Służby Pracowniczej Kraków, ul. Wielopole 18b, II piętro, telefon 22-48-93, 22-28-27, w godz. od 9 do 13.

PAŃSTWOWY DOM POMOCY SPOŁECZNEJ w Łyszkowicach k. Proszowic

pilnie zatrudni

PIELEGNIARKI

ORAZ

kobiety do różnych prac opiekuńczych i gospodarczych

Gwarantujemy dobre wynagrodzenie, pokój w hotelu i całonocne wyżywienie.

ZESPÓŁ ELEKTROCIĘPŁOWNI KRAKÓW ZATRUDNI NATYCHMIAST

- ◆ maszynistów turbozespołów
- ◆ maszynistów kotłowni
- ◆ maszynistów urządzeń pomocniczych
- ◆ maszynistów gospodarki wodnej
- ◆ obchodowych bloku
- ◆ elektromonterów zakładowych
- ◆ elektroenergetyków pomiarów i zabezpieczeń
- ◆ elektromechaników przyrządów i aparatury cieplnej
- ◆ pracowników kolejowych — ustawiczy, manewrowych
- ◆ mechaników obchodowych
- ◆ ślusarzy remontowych
- ◆ ślusarzy-hydraulicznych
- ◆ spawaczy elektryczno-gazowych
- ◆ stolarzy
- ◆ monterów przyrządów i aparatury cieplnej
- ◆ pracowników niewykwalifikowanych do prac remontowych i budowlanych
- ◆ inspektorów nadzoru budowlanego

Poza wysokimi zarobkami pracownicy otrzymują uprawnienia do:

- zniżkowej taryfy za energię elektryczną
- deputatu węglowego w ekwiwalencie pieniężnym
- premii ponadplanowych

Bliskich informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Wydział ds. Pracowniczych Zespołu Elektrociepłowni, Kraków, ul. Ciepłownicza 1.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ W KRAKOWIE

zatrudni natychmiast

SPECJALISTĘ ds. planowania
i analiz ekonomicznych

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

Zgłoszenia i informacje: Dział ds. Pracowniczych MPEC, Kraków, al. Planu 8-letniego 146, pokój nr 5, tel. 44-55-33, wewn. 241, w godz. 7.15-15.15.

Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym „AGROMA”

Kraków, os. Batowice

ZATRUDNI natychmiast:

- OPERATORA PODNOŚNIKA
- KIEROWCĘ CIĄGNIKA
- ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH
- ROBOTNIKÓW SPEDYJNYCH WEWNĘTRZNYCH
- MASZYNISTKĘ-TELETYPISTKĘ

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 11-28-33 wewn. 214 lub osobiście w PHSR „Agroma” — Dział Spraw Pracowniczych.

Dojazd autobusem MPK „150” z Dworca Wschodniego.



PZU — proponuje

ZAWARCIE UBEZPIECZENIA RENTOWEGO

Prowadzone przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń ubezpieczenia rentowe zapewniają ubezpieczonym wypłatę comiesięcznych kwot rentowych, niezależnie od tego czy ubezpieczony otrzymuje emeryturę z zaopatrzenia społecznego (ZUS), czy też nie.

PZU prowadzi następujące rodzaje ubezpieczenia rent:

- 1) UBEZPIECZENIE RENTY NATYCHMIAST PŁATNEJ
 - dla małżeństw
 - z odprawą pośmiertną
 - bez odprawy pośmiertnej

Ubezpieczenie renty natychmiast płatnej mogą zawrzeć osoby, które osiągnęły wiek 40 lat.

Renta taka płatna jest od następnego dnia po zawarciu umowy i opłaceniu składki.

2) UBEZPIECZENIE RENTY ODRÓCZONEJ

- renta dożywotnia dla małżeństw
- renta oszczędnościowa za zwrotem składek
- renta bez zwrotu składek w razie śmierci ubezpieczonego.

Ubezpieczenie renty odróconej może zapewnić rentę miesięczną w dowolnej wysokości, płatną: mężczyźnie już od 20 roku życia, a kobiecie od 25 roku życia — przy czym termin odroczenia, tzn. okres wyczekiwania na rentę nie może być krótszy niż 3 lata.

Renty wypłacane przez PZU nie podlegają opodatkowaniu i egzekucji — z wyjątkiem świadczeń zasądzonych na zaspokojenie alimentów.

Szczegółowych informacji w sprawie ubezpieczeń rentowych udziela Inspektorat PZU: w Krakowie, ul. 1 Maja 3, tel. 22-88-11, wewn. 70 lub 61, Kraków-Podgórze, ul. Limanowskiego 31, tel. 66-53-09, Kraków-Nowa Huta, os. Centrum B, bl. 6, tel. 44-90-66, Proszowice, ul. Kolejowa 1, tel. 70, Myślenice, ul. Poniatowskiego 3, tel. 203-65 oraz pośrednicy ubezpieczeniowi PZU, którzy udzielają porad i zawierają ubezpieczenia w domu PT Klientów, zainteresowanych ubezpieczeniami rentowymi oraz innymi ubezpieczeniami dobrovolnymi — osobowymi i majątkowymi.

UBEZPIECZENIA RENTOWE PZU SĄ OPŁACALNA I NAJPEWNIJSZĄ LOKATĄ PIENIĘDZY

OŚRODEK BADAWCZO-ROZWOJOWY „ERG” w Jasie, ul. Mickiewicza 108

ZATRUDNI natychmiast

SPORT SPORT

Dalszy ciąg dyskusji

Jak zahamować kryzys krakowskiego piłkarstwa

Trzy konkretne wnioski

ADAM TRZEBIĘDA: Mam trzy konkretne wnioski: 1. utworzyć nowy zarząd sekcji piłki nożnej, złożony z fachowców, który będzie rozliczany przez Prezydium Klubu co najmniej raz na miesiąc. 2. w sprawie budżetu finansowego, proponuję płacić zawodnikom tylko stosownie do wkładu pracy i postępów. O pieniądzu powinniśmy decydować wyłącznie: trener, kierownik drużyny i kapitan. 3. zawodników nie wykazujących postępów, ambicji i woli walki na przestrzeni trzech miesięcy należy przesunąć do drugiego zespołu z całymi konsekwencjami finansowymi.

rozgrywki są nieciekawe, bo jest drużyna w II rundzie nie jest zainteresowana ani walką o mistrzostwo, ani o spadku. Dlatego proponuję, aby 13 i 14 drużyna ekstraklaszysty stoczyła barażowe pojedynki z wicemistrzami II ligi. Zwycięzcy znajdą się w ekstraklasie.

Kryzys także na widowni

ROMAN ROMANOW, Koło Sympatyków Wisły: Zadałoby się pytanie — jak zahamować kryzys krakowskiego futbolu, ja sformułowałem to inaczej — dlaczego nie hamują tego kryzysu odpowiedzialne za ten stan rzeczy władze, instytucje (typu WSS) i kluby? Co zrobiono w Krakowie, aby opanować kryzys?

Kryzysową można także nazwać sytuację na widowni, zarówno na meczach Wisły jak i Cracovii spotyka się grupki pseudokibiców, którzy nie przynoszą chwały swoim kibicom. Musimy stanowczo walczyć z chamskim na trybunach, pokazywać pozytywne wzory. Nasze klub zorganizowało przed meczami Wisły w PZP okolicznościowe wystawy, staramy się wpłynąć na rozwrzeszczanie, młodzieżowych kibiców. Nie wszystko nam się udaje, ale potrzebna nam jest pomoc, m.in. ze strony prasy. Tymczasem ci prawdziwi, zaangażowani kibice są najczęściej osamotnieni w swoich poczynaniach.

ANEGDOTA — czy samo życie?

LEKARZ SYMPATYK CRACOVII: Mogę panu opowiedzieć autentyczną historię. Przychodzą do mnie młodzi ludzie i proszą: „czy pomożesz mi pan załatwić posadę?”. Pracuję w klinice, więc myślę, że o to chodzi. „Wiem, że jest pan związany z Cracovią, niech mi pan załatwi posadę działacza w tym klubie...”

Trenerskie „gwiazdy”

KRZYSZTOF KURSA: Jak może być dobrze w Cracovii, kiedy działacz lekka ręką, zdobywając się zaskiwnością dla klubu trenerów (np. p. Kolasa). Tymczasem zatrudnia się pana Durmoko, który szczył się tym, że kałdka drużyny spuszcza o klasę niżej, albo pana Warchałę, który lepiej zna się na prowadzeniu campingu niż na prowadzeniu piłkarskiego treningu.

Kluby przedsiębiorstwami!

STEFAN PAWLÓWSKI: Kiedyś było tak: stwierdzenie „Kluby sportowe powinny być przedsiębiorstwami”. Całkowicie się z tym zgadzam. Sam jestem handlowcem i nie wyobrażam sobie, aby można było

Adam Lisewski
ponownie prezesem PZS
W Warszawie obradował 1 bm. walny zjazd Polskiego Związku Szermierczego. Delegaci podsumowali działalność związku za lata 1981—1984 i udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi. W dyskusji nadkreślono, że stały podstawowe kierunki pracy PZS w kolejnej kadencji. Delegaci dokonali wyboru 12-osobowego zarządu i 5-osobowej komisji rewizyjnej.

Prezesem Polskiego Związku Szermierczego wybrano ponownie Adama Lisewskiego.

Duży Lotek
I losowanie: 24, 26, 27, 28, 31, 38, 00, 5.
II losowanie: 1, 8, 9, 13, 14, 24.

W tabeli prowadzi Bayern Monachium 23 pkt., przed Werderem Brema — 21 oraz Bayer

W tabeli prowadzi Dynamo Berlin — 21 pkt., przed Dynamo Drezno — 20, FC Lok Lipsk — 19 i FC Magdeburg — 16 pkt.

1. Austria Wiedeń — 26 pkt., 2. Rapid Wiedeń 23, 3. Linzer Ask 17.

W tabeli prowadzi Dynamo Berlin — 21 pkt., przed Dynamo Drezno — 20, FC Lok Lipsk — 19 i FC Magdeburg — 16 pkt.

1. Austria Wiedeń — 26 pkt., 2. Rapid Wiedeń 23, 3. Linzer Ask 17.

W tabeli prowadzi Dynamo Berlin — 21 pkt., przed Dynamo Drezno — 20, FC Lok Lipsk — 19 i FC Magdeburg — 16 pkt.

1. Austria Wiedeń — 26 pkt., 2. Rapid Wiedeń 23, 3. Linzer Ask 17.

W tabeli prowadzi Dynamo Berlin — 21 pkt., przed Dynamo Drezno — 20, FC Lok Lipsk — 19 i FC Magdeburg — 16 pkt.

1. Austria Wiedeń — 26 pkt., 2. Rapid Wiedeń 23, 3. Linzer Ask 17.

W tabeli prowadzi Dynamo Berlin — 21 pkt., przed Dynamo Drezno — 20, FC Lok Lipsk — 19 i FC Magdeburg — 16 pkt.

1. Austria Wiedeń — 26 pkt., 2. Rapid Wiedeń 23, 3. Linzer Ask 17.

W tabeli prowadzi Dynamo Berlin — 21 pkt., przed Dynamo Drezno — 20, FC Lok Lipsk — 19 i FC Magdeburg — 16 pkt.

1. Austria Wiedeń — 26 pkt., 2. Rapid Wiedeń 23, 3. Linzer Ask 17.

W tabeli prowadzi Dynamo Berlin — 21 pkt., przed Dynamo Drezno — 20, FC Lok Lipsk — 19 i FC Magdeburg — 16 pkt.

1. Austria Wiedeń — 26 pkt., 2. Rapid Wiedeń 23, 3. Linzer Ask 17.

Mikolowski konkurent „Addidas”

(m) Z butami dla sztangiści zawsze były spore kłopoty. Kadrówce mieli je, ale w klubach narzekano na brak i jakże często jakość. Nie jest wykluczone, że problem ten umrze śmiercią naturalną. „Uzdrowicielem” może być mistrz szwajcarski Mikolowski Alfred Dugon. Jego doświadczenie i 2-letni staż na stanowisku modelizatora cholewarskiego w dawnej firmie „Bata” w Gottwaldowie zapracowały bardzo dobrym obuwem dla ciężkowców. Jak na razie mistrz Dugon z żoną i jedynym czeladnikiem wyprodukował około 250 par tego obuwia.

Carl Lewis najlepszym lekkoatletą USA

Najlepszym lekkoatletą USA w 1984 r. wybrano został Carl Lewis. Amerykański Związek Lekkoatletyczny przyznał mu nagrodę „Harrison Dillarda”.

Wyodrębnienie wrocławskiego trenera sławnego lekkoatlety — Tomowi Tellezowi. Carl Lewis nie przybył na uroczystości. Jak się tłumaczy, „jest zmęczony fizycznie i psychicznie”.

Nagrodę im. Jima Thorpe’a dla najlepszego zawodnika amerykańskiego — w konkurencjach technicznych zdobył trójkoszek — Al Janner.

Najlepszą biegaczką amerykańską w 1984 r. wybrana została mistrzyni olimpijska w maratonie Joan Benoit.

Zasady „fair play” muszą być przestrzegane

Komitet wykonawczy Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) zwrócił się z apelem do „wszystkich przyjaciół sportu piłkarskiego”, aby włączyli się do walki z przemocą w sporcie. FIFA stwierdza, iż biłyby, awantury i nieprzestrzeganie zasad fair-play będą poważnymi niepokojami.

„Wprawdzie sprawy ekscytacji na stadionach stanowią niewielką część widowiska (a to zwykle grupki chuliganów), to jednak wszelkiego rodzaju zajęcia zagrożące bezpieczeństwu ogólnemu godzą w dobre imię sportu” — czytamy w apelu. FIFA apeluje, by podjąć kroki na szerszą skalę, aby przeciwić brutalności w sporcie.

List Fidel Castro do MKOI

W Lozannie rozpoczęła się 89 nadzwyczajna sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Rozpatrzone zostaną aktualne problemy międzynarodowego ruchu sportowego oraz przyszłości olimpiady.

Otwierając obrady, przewodniczący MKOI J. A. Samaranch oświadczył, iż sprawa istotną jest niezależność ruchu olimpijskiego i jego uniwersalny charakter. Przyszłość olimpiady w dużym stopniu zależy od tego, czy MKOI będzie organizacją silną, a międzynarodowy ruch olimpijski — zjednoczony.

Uczestnikom sesji i dziennikarzom uroczony został list przywódcy kubańskiego, Fidela Castro, skierowany do MKOI. W liście tym stwierdza się, iż przyznanie organizacji letnich igrzysk olimpijskich 1988 Seulowi może być przyczyną wielu trudności. Był to nie najlepszy wybór, ponieważ „narod koreański podzielony został sztucznie na dwie części”.

Zdaniem przywódcy kubańskiego, jedynym słusznym obecnie rozwiązaniem, byłoby rozegranie igrzysk olimpijskich 1988 na Korei Południowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Tylko w ten sposób uratowany byłby honor najbliższych igrzysk olimpijskich 1988.

W obradach uczestniczy 88 członków MKOI.

Turytyka stała się nieodłączną częścią naszego życia. Podróżujemy po kraju i na granicznych trasach, często nie tylko by poznać piękno przyrody, zabytków kulturalnych. Tak to prawda. Turytyka, szczególnie ta zagraniczna, dostarcza nam często emocji, wychodzących daleko poza jej charakter. No, ale cóż, takie życie.

Pod krakowskimi biurami podróży ustawiają się długie kolejki, a na atrakcyjne trasy trzeba nawet czasem protekcji, aby załatwić sobie miejsce. O gólnie panuje przekonanie, że turystyka, szczególnie wyjazdowa, nie przeżywa takiego kryzysu jak można zaobserwować w innych dziedzinach naszego życia. Ruszyło się też trochę z turystyką przyjazdową. W Krakowie coraz więcej spotkań ma grupa zagranicznych z Zachodu, a także z krajów demokracji ludowej.

Reporterzy Gazyty odwiedziła kilka krakowskich biur turystycznych. Nie wiele mają one do zaoferowania, bo jak już wspomnieliśmy, większość atrakcyjnych miejsc na wycieczki zagranicę jest już wyprzedzona.

PP „Orbis” dysponuje jeszcze miejscami na wycieczki sylwestrowe na Węgry do Budapesztu i Egeru, w sumie wyjedzie na nie około 300 osób. 100 jest jeszcze wolnych. Koszt takiej wycieczki około kilkunastu tysięcy. Podobnie kształtują się

cenę wycieczek do nadmorskiego kraju organizowane przez turystów we własnym zakresie. 4-5-dniowy pobyt kosztuje od 15-17 tys. „Orbis” zapewnia hotele i wyżywienie. Przejazd własnymi środkami lokomocji. Biuro zamierza także zorganizować kilka wycieczek specjalistycznych na Węgry własnymi autokarami.

Dla amatorów narciarstwa przygotowano będą wyjazdy w rejon Sarajewa w Jugosławii. 10-dniowy pobyt kosztował będzie około 20 dolarów i 40 tys. zł. Nie można powiedzieć, aby te wycieczki były tanie. Konkurencyjne, ale stosunkowo krótkie wycieczki promem ze Szwajcarii do Kopenhagi kosztują tylko 43 dolarów i 30 tys. zł (3 dni pobytu).

P. Roman Tekiel — kierownik sekcji turystyki zagranicznej pokazuje mi witrinę, przy której wycieczki te mają różny program, szczegółowo o nich mówią informatorzy wydrukowane przez biuro, to nie są one zbyt tanie i organizowane prze-

— informuje mnie zastępca dy-



Dwa zwycięstwa w półtorej godziny

W ekstraklasie siatkarek prym wiodą dwa zespoły: krakowska Wisła oraz Czarni Słupsk i wszystkie wskazują, że między sobą rozegrają walkę o tytuł mistrzowski. Pozostałe drużyny ustępują im znacznie ułamek siły i stanowią właściwie tylko ligowy zmagania o złoty medal. Przez to rozgrywkę ligową w tym sezonie są mało ciekawe. Właściciel podjeżdżały w ostatnich meczach Pionierów Sosnowiec i Gwardia Wrocław, obydwa spotkania trwały w sumie nie więcej niż półtorej godziny! Krakowianki wygrały z dzielnicą Łódź, będąc lepsze od rywalki co najmniej o klasę. Można się było cieszyć, że Wisła ma tak silną drużynę, ale można też było... usnąć z nudów.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas dekoncentrują, gramy na pełnym luzie, bo zwycięstwo mamy praktycznie w kieszeni i przez to zdarzają się nam momenty przestojów” — powiedziała czołowa siatkarka Wisły Lucyna Kwaśniewska. I tylko tym „rozluźnieniem” może a wytłumaczyć nierówną grę wślazek. W pierwszym secie sosnowiczanki prowadziły 6:1, a w kilka minut później przegrywały już 6:10. W drugiej części meczu walka była wyrównana, ale tylko do stanu 11:11. W końcówce krakowianki nie dały szans rywalkom. W trzecim secie — łatwe zwycięstwo Wisły. W sumie mecz trwał 50 minut.

W sobotę krakowianki pokonały Pionierów Sosnowiec 3:0 (15:7, 15:12, 15:8). „Mecze ze słabszymi rywalkami nas